



Złoty Jubileusz w Żywcu – szczegóły w numerze

Kolejne ZPCh obchodzą półwiecze działania s. 4

Prezentujemy większe bądź mniejsze materiały prezentujące firmy obchodzące jubileusze 50-lecia. Wśród nich: Tarnospin Tarnów, Jedność Żywiec i Wybrzeże Gdynia.



Abilimpiada 2000 s. 4

Kolejna, czwarta już Ogólnopolska Olimpiada Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. dr. Piotra Janaszka odbyła się po raz kolejny w Koninie. Uczestniczyło w niej 55 drużyn z Polski, Holandii i Ukrainy.



Adam Gwara kandyduje na szefa KIG-R! ... s. 8

Były pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, piastujący ten urząd najdłużej, podjął decyzję o kandydowaniu na stanowisko prezesa KIG-R. O powodach – w wywiadzie udzielonym Ryszardowi Rzebko.



Niewesoło, coraz groźniej s. 10

Na podstawie badania ankietowego przeprowadzonego przez trzy organizacje środowiskowe namacalnie widać negatywne konsekwencje zmian systemowych dla ZPCh, wprowadzonych w tym roku ustawami podatkowymi.

Finał „Przełomu Tysiąclecia” s. 29

Na warszawskiej Agrykoli odbył się duży festyn integracyjny będący finałem akcji „Przełom Tysiąclecia”. Nastąpiło też na nim rozstrzygnięcie konkursu literackiego.



Frazesy i niewiedza

Tylko w taki sposób można określić zapisy dotyczące zatrudniania niepełnosprawnych zawarte w rządowym projekcie „Narodowego Planu na Rzecz Zatrudniania na lata 2000-2001”.



Nowe programy celowe: Hefajstos i Merkury

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Relacja ze Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia członków KIG-R, połączonego z wyborem jej nowych władz
- Prezentacja Zakładów Odzieżowych „Wybrzeże” SI w Gdyni
- Uczelnie coraz szerzej otwarte dla niepełnosprawnych
- VI Międzynarodowe Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych w Krakowie
- III Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2000 w Grudziądzu

SZANOWNI CZYTELNICY

Nie zamierzam odbierać chleba komentatorom politycznym, nie sposób jednak uciec od polityki. Demonstracyjne zerwanie koalicji i wyjście z rządu Unii Wolności nie może pozostać bez skutków dla funkcjonowania chronionego rynku pracy. Nawet nie dlatego, by UW jakoś szczególnie zapisała się jako wspierająca zatrudnianie i rehabilitację zawodową osób niepełnosprawnych, wręcz przeciwnie. Jednak każda zmiana tzw. elit politycznych pociąga za sobą co najmniej zastój – nowo powołani na określone funkcje państwowe muszą się rozejrzeć i „nauczyć obsługi” powierzonych im urzędów i zadań, co czasem doprowadza wręcz do marazmu czy chaosu. I to właśnie nam grozi.

Jak się dowiadujemy tuż przed zamknięciem numeru, w poniedziałek 12 czerwca, min. Joanna Staręga-Piasek – wzorem swych partyjnych kolegów szefujących innym resortom – ustąpiła ze stanowiska sekretarza stanu w resorcie pracy.

Tym niemniej rząd koalicyjny nie tylko nie zamierzał zrezygnować ze swojego – wielokrotnie i w sposób uzasadniony krytykowanego przez przedstawicieli środowiska – projektu ustawy o rehabilitacji, ale wręcz nasilił zabiegi o jego przeforsowanie. Przejawem tego może być fakt „odkrycia” przez onipotentną w zakresie wiedzy na temat systemu rehabilitacji zawodowej min. Dorotę Safjan z resortu finansów, że posłanka Anna Filek, nader zaangażowana po stronie projektu poselskiego, jest związana z jednym z krakowskich ZPCh, co w oczach tegoż resortu czyni ją niewiarygodną. To samo dotyczy posła Jacka Szczota, przewodniczącego podkomisji ds. wypracowania projektu ustawy o rehabilitacji, którego brat jest – podobno – przedsiębiorcą prowadzącym ZPCh. Doszło już zatem do tego, że fakt zaangażowania osobistego lub członka rodziny w chroniony rynek pracy czyni demokratycznie wybranego członka najwyższego organu stanowiącego prawo niewiarygodnym, a nawet podejrzanym! A przecież ten rynek funkcjonuje legalnie, na zasadach ustanowionych przez legalną władzę ustawodawczą, to nie jest żadna szara strefa, której – notabene – przedstawiciele rządu koalicyjnego poświęcali daleko mniej uwagi.

Waga i znaczenie poselskiego projektu ustawy o rehabilitacji znacznie wzrosły wobec odrzucenia przez Sejm z przyczyn proceduralnych (brak nagłówków na niektórych listach z podpisami), projektu obywatelskiego, zainicjowanego przez POPON. Szkoda, bo był to swoisty „projekt marzeń”, żal ogromnej pracy włożonej weń przez tę organizację, pracy zniweczzonej przez – jak sądzimy – niedopatrznie.

Posel Mirosław Sekuła na spotkaniu z przedstawicielami śląskich ZPCh – relacja w tym numerze – ujawnił kolejne niebezpieczeństwo: wysoki stan zaawansowania prac nad przyszłorocznymi ustawami podatkowymi, które mogą zniweczyć nawet najlepsze zapisy w ustawie o rehabilitacji. Bez kolejnego „zwarcia szeregów” przedstawicieli środowiska, bez rzeczowej prezentacji postulatów członkom sejmowej Komisji Finansów Publicznych, ZPCh grozi kolejne śmiertelne niebezpieczeństwo.

Ryszard Rzebko



Złoty laur dla poznańskiego Metalowca

POZNAŃ MOTOR SHOW to już dziewiąta edycja targów przemysłu motoryzacyjnego – po raz pierwszy pod tą nazwą – które są największą i najbardziej reprezentacyjną imprezą wystawienniczą tego typu, nie tylko w kraju, ale i w Europie Środkowo-Wschodniej. W tym roku, tradycyjnie pod patronatem ministra transportu i gospodarki morskiej, targi odbyły się w terminie 25-31 maja.

Na powierzchni 600 tys. m kw. zgromadzono wszystko co ma związek z motoryzacją: samochody osobowe, ciężarowe, specjalistyczne i autobusy, części, podzespoły i akcesoria motoryzacyjne, wyposażenie warsztatów i stacji obsługi, ogumienie, wyroby branży chemicznej (m.in. środki do pielęgnacji i konserwacji pojazdów) oraz samochodowy sprzęt audio.

Największym zainteresowaniem zwiedzających, których liczbę oszacowano na ok. 100 tys., cieszyły się pokazy premierowe samochodów osobowych. Stoisko firmy Renault z trzema nowymi modelami było oblegane. Nie może to dziwić, bo dokonała ona znaczącego wzrostu sprzedaży w Polsce, co należy przypisać nie tylko jakości samochodów francuskiego producenta, ale korzystnej dla klienta polityce bogatego doposażania pojazdów, w cenie podstawowej. Tę powagę w traktowaniu polskiego klienta i rynku mogliby naśladować np. producenci niemieccy, oferujący auta „gołe” i każący sobie słono płacić za każdy element służący poprawie bezpieczeństwa jazdy. Renault nie oszczędzał też na profesjonalnie wykonanych prospektach wydanych w języku polskim, podczas gdy na stoisku BMW wydzielano – w dniu prasowym! – skąpe ilości materiałów informacyjnych w języku niemieckim.

Wyraźnie widoczny był atak producentów koreańskich: Hyundai chcący odbudować stracony rynek, który zdobył na początku lat 90. modelem Pony, pokazał zupełnie nową limuzynę klasy średniej. Kia z kolei może nie zafrapowała nowościami, oferuje natomiast tzw. kredyt zerowy i samochody

z pełnym wyposażeniem dodatkowym. Natomiast Daewoo zaprezentował zupełnie nowy samochód typu minivan – REZZO, który ma podbić rynek polski.

Jedynym akcentem szeroko rozumianych targów dotyczącym osób niepełnosprawnych był materiał Romana Stefańskiego w „Poznańskim Magazynie Targowym” nr 11/2000, o stopniu przystosowania pojazdów poszczególnych producentów do ich użytkowania przez osoby niepełnosprawne. Jego omówienie przedstawiamy na str. 21.

Nie ma jednak producenta samochodów, będącego zakładem pracy chronionej, wśród 862. wystawców z 24. państw i regionów nie mogło zabraknąć i nie zabrakło firm legitymujących się tym statusem. Oto jakie udało się nam „wyłowić”: AC Białystok, Car-Lift Service Ostrów Wlkp., Chemos Opalenica,



Którym na przejażdżkę?

Elektra Warszawa, Elektromet Dzierżoniów, Elsin Ząbkowice Śl., Klimawent Gdynia, Metal-Incar Warszawa, Metalowiec Poznań, Nadodrże Bytom Odrzański, Odrodzenie Gdańsk, Precyzja Service Bydgoszcz, Tempa Luboń, Zjednoczenie Nowa Dęba i MTM z Warszawy. To z pewnością nie wszystkie ZPCh, pozostałym jednak dość skutecznie udało się zamaskować status, może nie tyle wstydlivy, ale – z powodu nagonki inspirowanej przez rząd – budzący podejrzenia i to nie tylko aparatu skarbowego, również potencjalnych kontrahentów.

Ich udział liczebny w POZNAŃ MOTOR SHOW może nie był imponujący, nie musiały się natomiast wstydzić ani swej oferty (głównie części i akcesoriów samochodowych), ani sposobu jej wyeksponowania. Znalazło to odbicie w fakcie przyznania jednej z głównych prestiżowych nagród targowych – złotego medalu MTP – Spółdzielni Metalowiec z Poznania, za modułowy system wyposażenia samochodu serwisowego dla energetyki. Gratulujemy! Metalowiec na tej edycji targowej może się poszczycić swoistym hattrickiem: tuż po otwarciu POZNAŃ MOTOR SHOW wręczono mu certyfikat potwierdzający uzyskanie certyfikatu na system zarządzania jakością ISO 9001! Szerzej to wydarzenie i samego laureata prezentujemy wewnątrz tego numeru.

Grzegorz Stanisławiak
fot. ina-press



Fragment ekspozycji METALOWCA

To już 50 lat!

Pół wieku temu, 31 sierpnia 1950 roku grupa członków założycieli utworzyła Spółdzielnię Inwalidów WYBRZEŻE. I od 50. lat zakład nie zmienił zasadniczej nazwy ani profilu produkcji, specjalizując się w szyciu odzieży roboczej i ochronnej. W ostatnich latach ich głównym – bardzo wymagającym – odbiorcą są wojska lądowe i marynarka.

W okresie tego półwiecza szefowało mu jedynie trzech prezesów. **Edmund Labuda** – aktualny, trzeci z kolei, prezes zarządu WYBRZEŻA kieruje zakładem od 1982 roku.

– Obserwując wasze wyroby, a co ważniejsze użytkując je – powiedział admirał **Zbigniew Popek** 27 maja na pięknej uroczystości jubileuszu Zakładów Odzieżowych WYBRZEŻE SI – muszę stwierdzić, że w niczym nie odbiegają od produkowanych przez konkurencję, nadto odznaczają się szczególną dbałością i pietyzmem wykonania. My marynarze jesteśmy weryfikowani przez morze, a wasze wyroby są weryfikowane przez nas.

W bardzo ciepłym, rodzinnym i wzruszającym nastroju odbyła się ta nietuzinkowa i niezwykła impreza. Inna, dzięki swojej kameralności i familijności, w siedzibie firmy, na ulicy Spółdzielczej w Gdyni.

Wśród zaproszonych gości byli najważniejsi kooperanci i współpracownicy, ale przede wszystkim – co podkreślono – prawdziwi przyjaciele WYBRZEŻA. Jesteśmy zaszczytzeni faktem, iż reprezentanci „Naszych Spraw” zostali zaproszeni i znaleźli się w tym doborowym gronie. Było radośnie i balowo, bo hulankom i hołubcom nie było końca! Reprezentanci Marynarki Wojennej RP mieli ogromne wzięcie wśród zdominowanej przez panie załogi.

„I my tam byliśmy, miód i wino piliśmy”, a co widzieliśmy i słyszeliśmy opowiemy w następnym numerze „NS”.

IKa



Prezes Edmund Labuda przyjmuje gratulacje od admirała Zbigniewa Popka

Zwycięzców było wielu

Abilimpiada 2000 to czwarta już Ogólnopolska Olimpiada Umiejętności Osób Niepełnosprawnych w Koninie. Twórcą polskiej Abilimpiady był – znany doskonale czytelnikom „NS” – doktor Piotr Januszek, który zginął w tragicznym wypadku samochodowym w 1998 roku. Od ubiegłej edycji Olimpiada Umiejętności nosi Jego imię, a ciężar organizacji na przebiegu z dumą i satysfakcją dźwigają pracownicy Fundacji Mielnica.

19 maja do Konina przyjechało 55 drużyn z różnych zakątków Polski oraz z Holandii i Ukrainy. Uroczystego otwarcia Abilimpiady 2000 dokonali: Elżbieta Treker-Dembińska – starosta powiatu konińskiego i Kazimierz Palasz – prezydent Konina. Drużyny pięknie prezentowały się w oryginalnych strojach, czapkach, z transparentami informującymi skąd przyjechali. Odwagi i siły dodał im wicewojewoda wielkopolski Stanisław Tamm słowami: wszyscy jesteście zwycięzcami!



Prezentacja drużyn

Wiele osób już po raz kolejny zmagало się w konkurencjach. Przyjechało również kilkanaście nowych zespołów. Podczas Abilimpiady uczestnicy nawiązywali przyjaźnie i doskonale się wspólnie bawili. Rywalizacja w konkurencjach była zacięta i wszyscy grali fair!

Proponowane konkurencje były dość nietypowe. Trzeba było wykazać się nie lada zdolnościami. Po raz pierwszy zagóścił na Abilimpiadzie batik. To niezwykle twórcza i pracochłonna technika, której kolebką jest Jawa. Uczestnicy tworzący makramy zaskoczyli wszystkich pomysłowością i fantazją. Łączyli sznurek z guzikami, koralami i kawałkami skóry. Doskonale poradzili sobie zawodnicy w konkurencji ceramicznej, którzy wyczarowali z gliny smoki, dinozaury, zamki i inne imponujące dzieła. Niepełnosprawni rzeźbiarze po mistrzowsku władali dłutem. Patrząc na efekt ich pracy trudno uwierzyć, że niektórzy z nich posługiwali się tylko jedną ręką, a inni cierpią na niedowład kończyn górnych. W konkurencji stolarskiej potrzebne były nie tylko umiejętności techniczne, ale również obliczeniowe. Uczestnicy w konkurencji krawieckiej

Dokończenie na str. 18

Złoty jubileusz w Żywcu

Jedną z najstarszych firm w powiecie żywieckim jest Spółdzielnia Inwalidów „Jedność”, założona 13 listopada 1949 roku i funkcjonująca do dziś pod niezmienioną nazwą. W roku „złotego” jubileuszu warto prześledzić historię tej firmy i zdać sprawę z jej teraźniejszej kondycji.

W pierwszych latach działalności, jeszcze pod egidą Związku Inwalidów Wojennych, Spółdzielnia prowadziła działalność w wielu rozproszonych punktach i branżach, takich jak piekarnictwo, fryzjerstwo, wyroby metalowe, pasty, przetapianie tłuszczów i handel. Pod koniec lat 50. „Jedność” zatrudniała 124 osoby, 90 proc. produkcji stanowiły artykuły chemiczne a 10 proc. – metalowe. Kolejna dekada to dla spółdzielni kłopoty z centralnie rozdzielanymi surowcami i spadkiem rentowności, zwłaszcza w branży metalowej. Mimo tych przeszkód w połowie dekady prowadzone jest m.in. ebonitowanie kotłów na eksport do Egiptu, prowadzona jest sieć dziesięciu kiosków, rozwija się chałupnictwo. W 1969 roku uruchomiono zakład pracy chronionej dla upośledzonych umysłowo, zatrudniający 42 osoby, a w kolejnych latach prowadzono m.in. usługi gazownicze, elektroinstalacyjne, stolarskie, szklarskie, malarskie i fotograficzne. Lata 70. to okres wzmoczonych inwestycji i modernizacji – uruchomienie pawilonu pracy nakładczej, unowocześnienie oddziału szkła organicznego, zakup nowych urządzeń i środków transportu. Na koniec 1981 roku Spółdzielnia zatrudniała 362 osoby, w tym 82 proc. niepełnosprawnych, a następne lata to wzrost wydajności, dzięki zmianom w systemie produkcji i zakupie maszyn półautomatycznych.

Ambitne plany inwestycyjne i proces ewolucyjnego rozwoju został zakłócony w roku 1990, kiedy to reforma gospodarcza i wprowadzenie mechanizmów rynkowych bez uwzględnienia specyfiki spółdzielczości inwalidów sprawiły, że także żywiecka „Jedność” musiała podjąć trudną walkę o byt. Jej konsekwencją była redukcja zatrudnienia o 88 osób, która jednak odbyła się w wyniku naturalnych procesów przejścia na emerytury lub renty, albo podjęcia własnej działalności gospodarczej. Poprawa estetyki produkowanych wyrobów i poszukiwanie nowych rynków zbytu nie wystarczyły jednak

do znaczącej poprawy wskaźników ekonomicznych, co spowodowało likwidację systemu pracy nakładczej. 24 czerwca 1992 roku Spółdzielnia uzyskała status ZPCh w oparciu o nową ustawę o rehabilitacji. Nie stanowiło to jednak antidotum na kłopoty, tak charakterystyczne dla większości sektora spółdzielczego w nowej sytuacji gospodarczej. Mimo to władze „Jedności” konsekwentnie realizują zasadę, że nie maksymalizacja zysku, lecz utrzymanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych oraz zapewnienie środków na systematyczną poprawę warunków pracy stanowią priorytet w działalności Spółdzielni. Jeśli nawet nie do końca jest to do pogodzenia z pryncypiami gospodarki wolnorynkowej, to jednak tym precyzyjniej charakteryzuje zadania w sferze społecznej, a zatem misję stojącą przed pracodawcami osób niepełnosprawnych. Odpowiedzialność za realizację tej misji przyświeca żywieckiej firmie od samego początku istnienia, składając się na niepodważalny dorobek minionego półwiecza.

Świadectwem tego jest fakt, iż na 144. obecnie zatrudnionych w „Jedności” blisko 80 proc. stanowią osoby niepełnosprawne. Firma jest znanym od 50. lat producentem artykułów z zakresu chemii gospodarczej – pod znakiem towarowym „Helios” – specjalizując się we wszelkiego rodzaju pastach, m.in. do podłóg i obuwia. Były one docenione na wielu imprezach promocyjnych, zdobywając nagrody i wyróżnienia.

Skromna, ale miła uroczystość z okazji 50-lecia miała miejsce 20 maja w pensjonacie „Nad Solą” w Żywcu. W obecności zaproszonych gości okolicznościowe upominki pracownikom z najdłuższym

stażem (bardzo długa lista!) wręczał prezes zarządu Spółdzielni Maria Bydlińska, jej zastępca Lucjan Bityk i przewodnicząca Rady Nadzorczej Barbara Bąk. Oficjalną część uroczystości zakończył znakomity – podobno jak zawsze – występ zespołu „Mali Grojcowianie” z pobliskiego Wieprza, z repertuarem porywających przyśpiewek żywieckich. Potem była majówka i wspomnienia, wspomnienia...

Do życzeń, które tego dnia napłynęły do „Jedności” przyłącza się również nasza redakcja: co najmniej drugiej pięćdziesiątki, ale w bardziej stabilnych warunkach funkcjonowania. To jednak zależy nie tylko od pracowitych Żywczan...

Ryszard Rzebko



Gratulacje dla pracowników z najdłuższym stażem



Uwaga: projekty ustaw

W gościnnych progach Spółdzielni ERA w Chorzowie 2 czerwca odbyło się spotkanie członków śląskiego oddziału POPON z posłami, poświęcone aktualnej sytuacji na chronionym rynku pracy. Jak się jednak okazało stronę parlamentarną reprezentował jedynie poseł Mirosław Sekuła, przewodniczący sejmowej Komisji Finansów Publicznych, bowiem Stanisław Kracik, na którego obecność bardzo tu liczono, miał gości z Francji i nie przybył.

Nie mógł też przybyć zastępca prezesa zarządu PFRON **Jarosław Duda**, przysłał natomiast swego doradcę, **Wojciecha Skibę**, obecny był też dyrektor **Wojciech Karczewski** z Funduszu.

Po krótkim zagajeniu **Leszka Maraźewskiego**, szefa oddziału POPON w Katowicach, głos zabrał **Mirosław Sekuła** podkreślając na wstępie, że ubiegłoroczna akcja informacyjna reprezentantów chronionego rynku pracy w Sejmie należała do najlepszych i najwartościowszych tego typu przedsięwzięć. „Gorączka” wokół ustaw podatkowych przytłumiła jednak efekty tych działań i „na ich ołtarzu” złożono problemy środowiska niepełnosprawnych. Obecnie stopień zaawansowania prac nad przyszłorocznymi ustawami podatkowymi jest znacznie wyższy niż w roku ubiegłym. Jest czas, a zatem szansa, by przekonać jak największą liczbę posłów do zgłoszenia lub akceptacji poprawek zgodnych z punktem widzenia osób niepełnosprawnych i spójnych z poselskim projektem ustawy o rehabilitacji. Oczywiście najbardziej sprzyjającym momentem do zgłaszania poprawek jest etap prac w komisjach sejmowych, ale i na następnych szczeblach procedury legislacyjnej istnieją możliwości korekty, a zatem żadnego z nich nie należy zaniedbać.

Przewodniczący Zarządu Krajowego POPON, **Narcyz Janas**, zreasumował odczuwalne już wyraźnie negatywne skutki wprowadzonych rozwiązań podatkowych, w tym nie utworzenie w tym roku ok. 50 tys. nowych miejsc pracy dla

niepełnosprawnych. Wyraził też obawę, że większe zrozumienie i życzliwość posłów rozmaitych ugrupowań w tym roku również nie przekłada się na projektowane rozstrzygnięcia prawne. Zarówno zaakceptowany przez KERM projekt ustawy o finansowaniu samorządów lokalnych, w którym ZPCh odbiera się ulgę z tytułu wpłat podatków lokalnych, jak i rozwiązania rządowego projektu ustawy o rehabilitacji świadczą, że także tym razem niepełnosprawni mogą przegrać w starciu z doktrynalnym podejściem resortu finansów.

– Dramatem ostatnich kilkunastu miesięcy, panie posle, jest to, że o polityce wobec niepełnosprawnych decyduje się w Ministerstwie Finansów bez udziału ministra pracy, a co więcej, że decyzje te zapadają w oparciu o *stricte* fiskalne podejście i nie ma nikogo, kto by się temu skutecznie przeciwstawił – zwracał się do M. Sekuły przewodniczący Janas. – Narodo-

wy plan walki z bezrobociem również omija problematykę niepełnosprawnych, bądź traktuje ją nader naskórkowo.

Przypomniał także, że – wbrew stwierdzeniu posła Sekuły – organizacje środowiskowe nie eliminowały ze swojego kręgu oddziaływania posłów Unii Wolności, że przez wiele miesięcy bezskutecznie starały się o spotkanie z wicepremierem Balcerowiczem, a zatem nie zaniedbały żadnego sposobu na dotarcie ze swymi racjami do wszystkich. Ale to politycy Unii nie przychodzili na proponowane spotkania, nie byli chętni do rozmów także we własnych biurach poselskich.

Diagnozę stanu chronionego rynku pracy potwierdziła przedstawicielka Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, informując, że od początku roku tylko dwóm zakładom przyznano status ZPCh, natomiast aż 14 go utraciło, w tym 12 na własny wniosek. Motywowany bywa on najczęściej zmianą przepisów i związanym z tym wzrostem kosztów,

któremu – zwłaszcza małe firmy – nie mogą podolać.

Dyrektor **Wojciech Karczewski** poinformował, że kilka dni temu minister pracy zatwierdził kolejne przesunięcie w planie finansowym PFRON, na dofinansowanie odsetek od kredytów zaciąganych przez ZPCh, w wysokości 20 mln zł. Pulę na ten cel zwiększano już dwukrotnie; osiągnęła ona kwotę 125 mln zł, zatem poziom ubiegłoroczny. Pozwoli to na obsługę



Na spotkaniu siedzą od prawej: poseł **Mirosław Sekuła**, **Leszek Maraźewski**, **Krzysztof Pasternak**, członek Zarządu Krajowego POPON, **Narcyz Janas**



Referuje dyrektor **Wojciech Karczewski** (z lewej), obok **Mariusz Podolski**, zastępca dyrektora oddziału PFRON w Katowicach

podatkowych mogą dobić ZPCh!

wszystkich wniosków, które wpłynęły do 30 kwietnia br. Środki na refundację kosztów utworzenia stanowisk pracy – w wysokości 108 mln zł – pozostają czterokrotnie mniejsze niż w roku ubiegłym, gdy wynosiły 400 mln zł. Pozwoli to na utworzenie 3800 miejsc pracy w skali kraju, w 1999 roku utworzono ich 15,5 tys. W połowie kwietnia br. wstrzymano przyjmowanie wniosków na pożyczki, zaostrożono kryteria ich przyznawania i zmniejszono jednostkową kwotę pożyczki do wysokości 1 mln zł. Na ten cel PFRON przeznaczył w tym roku 14,5 mln zł. Tymczasem już wpłynęło 66 wniosków, na łączną kwotę pożyczek 60 mln zł.

Dyr. Karczewski poinformował też o wdrożeniu nowego programu celowego o nazwie „Hefajstos”, którego celem jest wspomaganie ZPCh będących producentami sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, sprzedawanego ze stawką VAT zero. Program ten przedstawiamy w tym numerze, w dodatku „Sedno Spraw”.

Edmund Lis, prezes zarządu Spółdzielczego Związku Re Wizyjnego w Katowicach, za najbardziej katastrofalny zapis w przedłożeniach rządowych, dotyczących projektu ustawy o rehabilitacji, uznał brak możliwości finansowania nowych miejsc pracy z zakładowego funduszu rehabilitacji.

Przedstawiciele ZPCh po raz kolejny zrelacjonowali na konkretnych przykładach skutki niefrasobliwego majstrowania przy systemie podatkowym, sugerując nawet możliwości ich ustawowej korekty. Cóż z tego jednak, skoro ci – jakże liczni – nauczyciele mieli za słuchacza jedynie tylko „ucznia” – posła Sekułę...

Jednym z bardziej interesujących wątków w dyskusji było przedstawione przez wiceprzewodniczącego POPON **Marka Łukomskiego** pokłosie wizyty złożonej, wraz z Narcyzem Janasem, w Brukseli, w kontekście „pohukiwań” z Ministerstwa Finansów o konieczności dostosowania przepisów w zakresie chronionego rynku pracy do rozwiązań unijnych. Próba znaczącego ograniczenia liczebności dawnej „trzeciej grupy” podejmowana w propozycjach rządowych może np. doprowadzić do statystycznego paradoksu, że będziemy najzdrowszym społeczeństwem Europy, gdyż obecnie liczebność niepełnosprawnych w Polsce i w pozostałych krajach Unii jest na podobnym poziomie, a dzięki podobnym działaniom „ozdrowieńczym” zmniejszyłaby się o mniej więcej połowę. Kolejnym mitem jest sam postulat „dostosowawczy” – w krajach Unii nie ma bowiem jednolitych rozwiązań w sferze polityki społecznej wobec niepełnosprawnych, a co więcej – co wynika m.in. z dokumentów Rady Europy – nie przewiduje się w tym zakresie żadnej sztucznej, ani wdrażanej na chybcika unifikacji. Rozbieżna jest nawet sama terminologia, bo zbliżonym pojęciom, takim jak „zakład pracy chronionej”, czy „grupa inwalidzka” w poszczególnych krajach odpowiadają różne desygnaty. To powiększa istniejące zamieszanie pojęciowe.

Dyskutanci po raz kolejny „wypomnieli” utratę znacznych wpływów na zakładowy fundusz rehabilitacji, uciążliwe i świadczące o niewiedzy inspektorów kontrole skarbowe, rozstrzygnięcia formalnoprawne w programie SEZAM *de facto* uniemożliwiające skorzystanie z oferowanych w jego ramach środków. N. Janas przypomniał, że premierowi Buzkowi zadano

w swoim czasie pytanie, w jaki sposób zarządzałby krajem, jeśli z dnia na dzień przychody budżetu państwa spadłyby o 40 proc., a o tyle właśnie zmniejszyły się przychody ZPCh w tym roku. Pozostało ono bez odpowiedzi.

Zabierając głos na zakończenie spotkania poseł Sekuła wskazał szanse i zagrożenia dalszych starań środowiska o właściwy kształt systemu prawnego w zakresie polityki zatrudniania osób niepełnosprawnych. Są nimi zarówno same procedury legislacyjne i ich rozciągłość w czasie, hierarchia celów politycznych, umiejętność monitoringu miejsc, w których zapadają decyzje i właściwe z nimi relacje, a także wiele innych czynników, w dużej mierze zewnętrznych w stosunku do problemów środowiska. Podzielił niepokój i troskę pracodawców, związane z niestabilnością prawną i finansową, a także równoległością prac komisji sejmowych – finansów publicznych oraz polityki społecznej – co może doprowadzić do starcia odrębnych sposobów podejścia dopiero na forum Sejmu. Stąd apel zarówno o formułowanie wniosków i zapisów do projektów ustaw opracowywanych przez Komisję Finansów Publicznych, jak i o docieranie ze swymi argumentami do posłów w poszczególnych regionach, na ich macierzystym terenie. Głos każdego posła ma bowiem tę samą wagę, bez względu na pełnioną w parlamencie funkcję. Należy więc poszerzać strefy wpływów, i to w sposób trwały, a nie ulotny, bo chwilowe przytaknięcie rozmówcy nie oznacza jeszcze trwałej akceptacji jego argumentów. Poseł zadeklarował także, że nie będzie się uchylał od rzeczowej i uczciwej dyskusji na tematy interesujące środowisko niepełnosprawnych.

Jedynie regionalny przedstawiciel Unii Wolności włożył przysłowiowy kij w mrowisko, występując w obronie ministra Balcerowicza i tak dalece myśląc niepełnosprawnych z upośledzonymi umysłowo, pracodawców z opieką społeczną, a rehabilitację zawodową z jałmużną, że energiczna riposta zgromadzonych była najlepszą puentą spotkania, a samo wystąpienie – dowodem na skalę nieporozumień płynących najczęściej z niewiedzy, żeby już uniknąć posądzania o zaślepienie.

Płynąca z tego spotkania diagnoza obecnego stanu spraw jest poważnym ostrzeżeniem: ani przyjęcie w Komisji Polityki Społecznej projektu poselskiego, ani złożenie w Sejmie projektu obywatelskiego nie przesądza nie tylko pomyślnego rozstrzygnięcia, ale nawet łatwej drogi do niego. Konieczna jest kolejna mobilizacja reprezentantów środowiska, dotarcie do posłów przygotowujących ustawy podatkowe, nad którymi – jak słyszymy – prace są już bardzo zaawansowane, kompetentne przekazanie im swoich racji i przekonanie ich do nich. Przy likwidatorskim dla ulg posiadanych przez ZPCh systemie podatkowym nie pomoże bowiem nawet najlepsza ustawa o rehabilitacji. Bieżące burze polityczne, brak gwarancji „lojalności” parlamentarzystów w zmieniającej się hierarchii celów to tylko kolejne przykładowe niebezpieczeństwa. Pozostaje cierpliwie robić swoje, robić to razem i robić to dobrze!

Ryszard Rzebko
Roman Radoszewski

Pasterz

- ★ WTZ „Promyk” w Katowicach na otwarcie wystawy prac plastycznych i rękodzieła artystycznego osób niepełnosprawnych intelektualnie, w ramach Wystawy Sztuki, zorganizowanej przez Centrum GÉANT w Katowicach, 13 maja.
- ★ Fundacja „Mielnica” oraz Zarząd Główny i Oddział Terenowy w Koninie TWK na IV Ogólnopolską Olimpiadę Umiejętności Osób Niepełnosprawnych im. dr. Piotra Janaszka „Abilimpiada 2000”, 20-21 maja w Szkole Podstawowej nr 15 w Koninie.
- ★ Rektor Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu do udziału w konferencji pt. „Perspektywy i możliwości kształcenia osób niepełnosprawnych na uczelniach wyższych”, 24 maja w auli WSB.
- ★ Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Będzinie na promocję książki zagłębiowskiej poetki Aleksandry Pielach zatytułowanej „Duchowe kopniaki”, 25 maja w siedzibie MBP.
- ★ WSSiRN „Start” w Katowicach na Letnie Mistrzostwa Polski Niepełnosprawnych w Pływaniu, 27-28 maja w basenie „Sport-Olimp” w Oświęcimiu.
- ★ Poseł Tadeusz Tomaszewski na III Regionalne Seminarium nt. działań władz samorządowych i organizacji pozarządowych powiatu gnieźnieńskiego na rzecz osób niepełnosprawnych, 31 maja w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Kłecku.
- ★ Zarząd Śląskiego Oddziału POPON na spotkanie pracodawców osób niepełnosprawnych województwa śląskiego z parlamentarzystami, 2 czerwca w siedzibie Spółdzielni „Era” w Chorzowie.
- ★ Mała Galeria Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach na otwarcie wystawy prac uczniów Młodzieżowych Warsztatów Ceramicznych, 2 czerwca w siedzibie Galerii.
- ★ Spółdzielnia „Domena” w Bielsku-Białej na regaty żeglarskie w klasie Omega o puchar prezesa Spółdzielni, 3 czerwca w Zarzeczcu.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni „Wielspin” w Poznaniu na uroczystość z okazji 25-lecia działalności Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego w Wągrowcu i 10-lecia działalności „Wielspin”, 9 czerwca w Ośrodku w Wągrowcu.
- ★ Fundacja Ducha na rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych w Toruniu na jubileuszową połowę mszę świętą, której przewodniczyć będzie JE Ksiądz Biskup Andrzej Suski – ordynariusz toruński, 9 czerwca w siedzibie Fundacji.
- ★ – Biuro Informacji i Promocji oraz Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Warszawskiego na konferencję prasową „Uniwersytet dla wszystkich – studenci niepełnosprawni na UW”, 9 czerwca w Bibliotece Uniwersyteckiej UW.
- ★ Fundacja AWARE Europe na konferencję prasową promującą pierwszą z serii publikacji poświęconych problemom zatrudniania osób niepełnosprawnych – „Poradnik pracodawcy osób niewidomych i słabowidzących”, 9 czerwca w Wyższej Szkole Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.
- ★ Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie na otwarcie VI Międzynarodowego Biennale Sztuk Plastycznych Osób Niepełnosprawnych, 10 czerwca w Muzeum Narodowym w Krakowie.
- ★ Kierownictwo Śląskiego Oddziału KIG-R na spotkanie plenarne członków Izby, 12 czerwca w ośrodku PTTK w Chorzowie.
- ★ Zarząd i Rada Nadzorcza Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Gdańsku na jubileusz 50-lecia, 20 czerwca w hotelu „Jantar” w Gdańsku.
- ★ Centrum Sportu i Rehabilitacji „Start” w Grudziądzu do udziału redaktora naczelnego „NS” w Komitecie Organizacyjnym III Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2000, który odbędzie się w Grudziądzu w terminie 23-25 czerwca. Zaproszenie przyjęto z satysfakcją.

Otrzymaliśmy z Wrocławia informację, iż został Pan zgłoszony jako kandydat na prezesa KIG-R. Czy zamierza Pan ubiegać się o to stanowisko? Tak, chociaż nie była to łatwa decyzja. Wiodę spokojne i ustabilizowane życie. Co spowodowało, że się Pan na to zdecydował?

Bezpośrednim powodem była prośba prezesów i przedstawicieli ZPCh z całej Polski, przedstawiona mi po licznych rozmowach oraz wspólnej diagnozie sytuacji. Żle się dzieje z naszym modelem rehabilitacji zawodowej, który przecież współtworzyłem. Najwyższy czas, aby podjąć działanie, żeby chronić dorobek chronionego rynku pracy wypromowany w znacznej mierze przez środowisko zrzeszone i działające w KIG-R. Wiele mnie łączy, również emocjonalnie z osobami niepełnosprawnymi i środowiskiem ich pracodawców. Latami zaciągałem u nich swoisty „dług”. Teraz spróbuję go spłacić.

Jak Pan ocenia dotychczasowe działania KIG-R, jako organu samorządu gospodarczego, na rzecz swoich członków i całego środowiska zaangażowanego na rzecz chronionego rynku pracy?

Różnie w rozmaitych okresach, ale generalnie bardzo wysoko w okresie naszych bezpośrednich kontaktów, kiedy byłem pełnomocnikiem ds. osób niepełnosprawnych. Odnoszę wrażenie, że KIG-R w ostatnich latach za bardzo „wygrzeczniała”, że traci impet, a co za tym idzie – znaczenie.

Jaki ma Pan program, jak Pan sobie wyobraża przyszłe funkcjonowanie Izby?

W planie krótkookresowym – twarde negocjacje z rządem na płaszczyźnie poselskiego projektu ustawy zakładającego utrzymanie systemu ulg podatkowych, wspierającego ZPCh oraz opracowanie wspólnie z rządem programu restrukturyzacji sektora ZPCh (partycypowanie w środkach pomocowych na ewentualne odpawy, postępowania układowe, szkolenia, ekspertyzy). Podejmę również działania w celu

okazał się wilkiem



wzmocnienia samodzielności i potencjału gospodarczego Izby. Należy również konsekwentnie budować jej bezpośrednie kontakty międzynarodowe. KIG-R powinna w krótkim czasie stać się swoistym katalizatorem integracji organizacji zrzeszających zakłady pracy chronionej, a następnie próbować zintegrować środowisko organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Potrzebujemy ich pomocy również w walce o ich prawa. Mamy wspólne cele gospodarcze i społeczne. Musimy wspólnie działać na rzecz wypracowania stabilnego i kompleksowego systemu rehabilitacji społecznej i zawodowej, którego trwałym osiągnięciem będzie szeroki dostęp do rynku pracy osób niepełnosprawnych.

Tylko wspólnie możemy obronić PFRON przed likwidacją i tylko wspólnie możemy wyegzekwować od rządu zatrudnianie osób niepełnosprawnych w sferze budżetowej, poprzez niezwalnianie jej z wpłat na Fundusz. Lecz jeśli po raz kolejny uda się pomóc PFRON, należy zagwarantować sobie wpływ na usprawnianie i zdynamizowanie jego działań wobec ZPCh. Dotychczasowy system w układzie: zakład pracy – oddział PFRON – centrala PFRON otrzymująca ogromne ilości wniosków z terenu całego kraju, z których część wspierana jest przez rozmaitych „kolesiów” zastąpić należy „Programem Regionalnym”. Program ten, wypracowany przy

organizacyjnych. Na poziomie centrali jako reprezentant interesów środowiska w Sejmie, rządzie, urzędach centralnych, ale również w Krajowej Izbie Gospodarczej, której jest członkiem, a która do tej pory ani razu (sic!) nie wypowiedziała się nt. problemów osób niepełnosprawnych. Centrala również powinna wprowadzić monitoring analityczny obowiązujących przepisów prawa, opiniując wszelkie zmiany w zakresie zmiany przepisów i informować na bieżąco członków KIG-R o ewentualnych zagrożeniach z nich wynikających. Centrala musi być odpowiedzialna za obieg rzetelnej informacji w skali kraju.

Widzę potrzebę zorganizowania w centrali swego Biura Interwencji, błyskawicznie reagującego na sygnały dochodzące z ZPCh.

Nie widzę sensu rywalizacji centrali KIG-R z jej oddziałami, przeciwnie chciałbym je zaktywizować. Pracy wystarczy dla każdego. Proponuję, aby oddziały podjęły się reprezentacji zrzeszonych w nich ZPCh wobec władz lokalnych. Niech inicjują lokalne programy regionalne w odniesieniu do PFRON. Przywiązuję również dużą wagę do prowadzenia szkoleń i doradztwa na poziomie regionalnym. W każdym oddziale powinno się utworzyć Regionalne Biuro Informacji.

Na kim chciałby Pan oprzeć działania wykonawcze KIG-R? Czy ewentualne objęcie przez Pana stanowiska prezesa będzie oznaczać wymianę lub zmniejszenie jej kadry?

współdziale samorządu gospodarczego, zmuszałby do rozpatrzenia potrzeb w skali regionu, pod kątem stworzenia bądź utrzymania jak największej ilości miejsc pracy osób niepełnosprawnych.

Według mnie, Izba powinna działać na dwóch poziomach

W ewentualnym doborze współpracowników kierowałbym się wyłącznie kompetencjami ludzi i ich zaangażowaniem w realizację zadań. Uważam, że w początkowej fazie wchodzenia w nową strukturę należy patrzeć i słuchać, nie kierując się emocjami ani uprzedzeniami, a decyzje podejmować po dojrzałym namyśle.

Czy ostatnie zawirowania polityczne i wyjście Unii Wolności z rządu może mieć jakieś znaczenie dla sytuacji ZPCh?

Dystansuję się od polityki, a na marginesie, już od dwóch lat formalnie i na piśmie zawiesiłem swoje funkcjonowanie w PSL. Rozumiem jednak, że polityka bardzo często wpływała w przeszłości i – niestety – będzie wpływała w przyszłości na stan naszych spraw. Chciałbym aby KIG-R pod moim ewentualnym kierownictwem prezentowała na płaszczyźnie politycznej neutralność i zaangażowanie. To nie paradoks. Rozumiem tę zasadę jako równy dystans do wszystkich sił politycznych w Polsce oraz poparcie w wyborach parlamentarnych tych partii, które na piśmie zagwarantują w przyszłym parlamencie poparcie celów i programu KIG-R, włącznie z umieszczeniem na swoich listach wyborczych przedstawicieli Izby.

A co do pańskiego pytania o wpływ na sytuację ZPCh po wyjściu UW z rządu – odpowiem metaforycznie: pasterz okazał się wilkiem. Dobrze, że sobie poszedł. Polscy przedsiębiorcy też mają prawo budować kapitalizm, swoim wysiłkiem i za swoje pieniądze.

Czy jest Pan w stanie całkowicie poświęcić swój czas Izbie?

Jeżeli zostanę wybrany to w krótkim czasie ureguluję wszystkie wcześniejsze zobowiązania. KIG-R to poważna sprawa. Jednak korzystne może okazać się pełnienie różnych ważnych funkcji wprowadzających Izbę w inny wymiar. Taką ewentualność pozostawię do decyzji jej organów statutowych.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Ryszard Rzebko

Niewesoło, coraz groźniej...

Trzy organizacje środowiskowe – Krajowa Federacja ZPCh, Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna oraz Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych – podjęły w marcu inicjatywę wspólnego badania ankietowego sytuacji w ZPCh w konsekwencji zmian systemowych, wprowadzonych w tym roku ustawami podatkowymi.

Celem badania była rzetelna ocena skutków tych zmian, a wobec kolejnych zagrożeń zawartych w rządowym projekcie ustawy o rehabilitacji – dostarczenie niepodważalnej argumentacji merytorycznej protagonistom poselskiego projektu ustawy. Tempo prac legislacyjnych w Sejmie sprawiło, że z konieczności badanie ograniczono do okresu pierwszych dwóch miesięcy tego roku, gdy niektóre skutki rozwiązań fiskalno-finansowych były dopiero w fazie załączkowej. Dotyczy to w szczególności dalekosiężnych skutków, które zaowocują istotnym skurczeniem się rynku pracy dla osób niepełnosprawnych. Powołany w tym celu Środowiskowy Zespół ds. Analiz – mając świadomość, że dopiero okres całoroczny pozwoliłby z większym stopniem wiarygodności i rzetelności statystycznej ocenić zakres konsekwencji ustaw podatkowych dla chronionego rynku pracy – przyjął ten kompromisowy wariant, dokładając szczególnej staranności przy opracowywaniu wyników, które zostały udostępnione w drugiej połowie maja. Ich pierwsze, choć miarodajne, przybliżenie było przedstawione podczas seminarium ZPCh zorganizowanym przez trzy wymienione organizacje w ub. miesiącu, w hotelu „Felix” w Warszawie.

Ankiety wysłano 3.300. ZPCh, z których do 21 kwietnia nadeszło 646 ankiet. Po weryfikacji podstawę dalszego opracowania stanowiło 568 ankiet (15,2 proc. ogólnej liczby 3.742 podmiotów gospodarczych posiadających status ZPCh, według danych Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych) co stanowi próbkę znaczącą. Powstaje jednak zasadnicze pytanie o jej statystyczną reprezentatywność. Ponieważ spośród 441. spółdzielni odpowiedzi nadeszło 197 (44,7 proc.), a 371 pozostałych ankiet stanowi 11,2 proc. wszystkich podmiotów nie-spółdzielczych, by uniknąć nadreprezentatywności spółdzielni w wynikach łącznych zastosowano odpowiednie systemy wag statystycznych, a w pozostałych przypadkach, co jest dobrze uzasadnione ich specyfiką, wyniki podawano w trzech odrębnych grupach: spółdzielni, spółek prawa handlowego (130 podmiotów) oraz pozostałych, bez wyodrębnionej osobowości prawnej (241 podmiotów, w tym spółki cywilne, osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą i inne). Należy jeszcze pamiętać, że badanie – siłą rzeczy – nie uwzględnia procesu rezygnacji ze statusu ZPCh, gdyż wówczas ankietowani, „wypadając” z chronionego rynku pracy, nie widzą potrzeby odpowiedzi na pytania już ich nie dotyczące. Stosunkowo najrzadziej odpowiedzi napływały od najmniejszych oraz... największych (ponad 1.000 pracowników) zakładów, co również należy uwzględnić w wyłaniającym się opisie stanu środowiska.

Wyłaniający się z tej ankiety obraz stanu chronionego rynku pracy daleki jest od urzędowego optymizmu prezentowanego przez stronę rządową. A prawdziwe skutki dopiero się pojawiają.

Średniomiesięczna kwota podatku VAT na jedną osobę niepełnosprawną pozostająca w ZPCh, w porównaniu do analogicznego (dwumiesięcznego) okresu roku ubiegłego w grupie spółdzielni zmalała z 316 do 307 zł (3 proc.), w spółkach prawa handlowego z 772 do 538 zł (30 proc.), a w podmiotach prawa cywilnego z 662 do 496 zł (25 proc.). W odniesieniu sumarycznym, do przeciętnego ZPCh, spadek ten wyniósł 24 proc. (z 609 do 461 zł). Limit górnej kwoty VAT miał zastosowanie w 15 proc. spółdzielni, 39 proc. spółek z grupy drugiej i 35 proc. z grupy trzeciej. Mimo najmniejszych strat z tego tytułu w sektorze spółdzielczym jest on jednak najmocniej zagrożony utratą płynności finansowej – zaledwie 17 proc. spółdzielni generowało bowiem w roku ubiegłym zysk operacyjny – tzn. bez wpływu ulgi w podatku VAT – i poziom ten utrzymał się w roku bieżącym.

W roku 1999 zmniejszeniu o 40 proc. uległy wpłaty na zakładowy fundusz rehabilitacji, w związku z odprowadzaniem części wpływów do kas chorych. Porównując dane z roku 1998 i 1999 okazuje się, że w sektorze spółdzielczym przychody z tego tytułu na jedną osobę niepełnosprawną zmniejszyły się o 45 proc., w sektorze spółek prawa handlowego o 8 proc., a spółek prawa cywilnego – o 18 proc. Na tę sytuację nałożyła się w tym roku likwidacja ulgi w podatku dochodowym od osób prawnych, co oznacza dalsze zmniejszenie wpływów na ZFRON: o 14 proc. w spółdzielniach, o 64 proc. w drugiej i aż o 71 proc. w trzeciej. W ciągu dwóch lat kwota wpływów na jedną osobę niepełnosprawną miesięcznie, w przeciętnym ZPCh, zmalała z 626 do 193 zł, a więc o ponad 69 proc. We wszystkich formach własności ZPCh występuje natomiast silna tendencja do zachowania poziomu wydatków z ZFRON, finansowanych z innych źródeł.

W okresie przeprowadzania ankiety średnio ok. 47 proc. respondentów wyraziło wątpliwość co do celowości dalszego utrzymywania statusu ZPCh. Spadek zatrudnienia na koniec roku powyżej 10 proc. stanu obecnego deklaruje 23 proc. w pierwszej, 25 proc. w drugiej i 26 proc. w trzeciej grupie podmiotów. Tu występuje daleko idąca zgodność.

Z przedstawionych wyliczeń jasno wynika, że nie nastrojający optymistycznie scenariusz pierwszych dwóch miesięcy tego roku może się rozwinąć jedynie w niekorzystnym kierunku, zwłaszcza, że w przypadku wielu mechanizmów działających obecnie na chronionym rynku pracy następuje kumulacja efektów w kolejnych miesiącach. Pozostaje niewesoła satysfakcja z trafności zeszłorocznych prognoz reprezentantów środowiska w tym zakresie, które nawet dziś są – w trakcie ziszczenia – bagatelizowane przez stronę rządową. Może już czas jednak zdjąć różowe okulary i spojrzeć prawdzie w oczy?!

Roman Radoszewski

ZPCh na warszawskiej giełdzie

1 czerwca „Rzeczpospolita” w materiale „Giganci i średniacy” przedstawiła głównych prywatnych inwestorów na warszawskiej giełdzie.

Na szerszy opis, który przytaczamy poniżej, zasłużyły sobie dwa notowane na giełdzie ZPCh:

Farmacol i Mieszko. W prezentowanej w tym numerze „Rz” tabelce największych inwestorów na giełdzie nie brakuje akcjonariuszy innych spółek ze statusem ZPCh.

Farmacol – Spełnione marzenie o własnej firmie

Andrzej Olszewski, założyciel i główny akcjonariusz katowickiego Farmacolu, wraz z żoną i dziećmi ma ok. 49 proc. akcji spółki będącej jedną z największych krajowych sieci hurtowni leków. Jak podkreśla, na Farmacolu koncentruje się jego działalność inwestycyjna i biznesowa.

Absolwent katowickiej AWF, był nauczycielem wf, kierownikiem działu czasów i sportu w jednym ze zjednoczeń węglowych, a także zastępcą dyrektora kopalni. Hurtem farmaceutycznym zainteresował się dzięki żonie, Zycie Olszewskiej, magistrowi farmacji, która przez kilkanaście lat pracowała w aptekach.

– Moim marzeniem zawsze było stworzenie własnej, prywatnej firmy – podkreśla Andrzej Olszewski. Okazja nadarzyła się dzięki przemianom ustrojowym i w 1990 r. Olszewscy kupili jedną z prywatyzowanych wówczas aptek. Potem w wynajętym lokalu otworzyli drugą.

Do zajęcia się hurtem farmaceutycznym skłoniły ich problemy z zaopatrzeniem. Państwowe jeszcze wówczas hurtownie Cefarm nie były przyzwyczajone do spełniania „kaprysów” aptekarzy, którzy chcieli mniejszych a częstszych dostaw. Olszewscy jeździli więc sami do Polf, robiąc przy okazji zakupy dla zaprzyjaźnionych aptek. Z czasem ta działalność stała się podstawą rodzinnej hurtowni Farmacol, która początkowo działała jako spółka cywilna, a od 1994 r. jako spółka akcyjna, zwiększając obroty i stopniowo przejmując mniejsze hurtownie.

Podobnie jak trzy inne firmy z czołówki farmaceutycznego hurtu, Farmacol zdecydował się zdobyć środki na dalszy rozwój i inwestycje z emisji publicznych swych akcji i wejść na giełdę. Wiosną 1999 r. publiczna subskrypcja akcji Farmacolu cieszyła się tak dużym popytem, że zapisy małych inwestorów zredukowano o 72 proc., a dużych o 55 proc. Choć po emisji nowych akcji, z której Farmacol zyskała ok. 90 mln zł, Olszewscy zmniejszyli swój udział w kapitale spółki, nie utracili jednak nad nią kontroli. Posiadają ok. 49 proc. jej akcji i prawo do 74,7 proc. głosów na WZA.

Do Andrzeja Olszewskiego należy też 87,7 proc. akcji Cefarmu Szczecin – jednej z firm tworzących grupę hurtowni budowaną przez Farmacol. Kupił je na początku 1999 r. za 6 mln zł pożyczki udzielonej mu przez Farmacol (inwestorem w spółce pracowniczej, jaką był Cefarm Szczecin, mogła zostać tylko osoba fizyczna) i, zgodnie z umową, ma je Farmacolowi odsprzedać za tę samą kwotę. Jak podkreśla Olszewski, cała jego działalność biznesowa związana jest z Farmacolem, gdzie pełni funkcje przewodniczącego rady nadzorczej. Zyta Olszewska jest doradcą ds. farmaceutycznych. Oboje mają też decydujący

wpływ na strategię spółki, która poza dystrybucją farmaceutyków ostatnio zaczęła inwestować w hotelarstwo. Farmacol kończy już budowę ośrodka wypoczynkowo-rehabilitacyjnego w Ustroniu Górskim (koszt ok. 10 mln zł). Jak planuje Andrzej Olszewski, podobny obiekt być może powstanie również w Zakopanem. Olszewscy nadal (jako spółka Pharma-Flos Tychy) prowadzą dwie apteki, które były ich pierwszą inwestycją.

Anita Błaszczak

Mieszko – Andrzej, Adam i Tomasz Gajdzińscy

Andrzej Gajdziński i jego dwóch synów: Adam i Tomasz, są ekonomistami. Gdy ojciec „uzdrowiał” kolejne przedsiębiorstwo, oni studiowali i prowadzili własne firmy. W 1992 r. poprosili ojca, by został prezesem jednej z nich, cukierniczego Mieszka, którego zarejestrowali razem z Raciborzanką. Wspólnie z żonami mają w nim 66,49 proc. akcji.

– W rodzinie i interesach obowiązuje układ partnerski. Dyskutujemy i razem rozwiązujemy problemy. Wspieramy się w ciężkich chwilach, których nie brakuje – mówi Tomasz Gajdziński, prezes Mieszka. Nie ukrywa, że smykałki do interesów i samodzielności nauczył go ojciec, absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach, gdzie także uczył się razem z bratem. W czasie studiów Adam prowadził kawiarnię, a młodszy, Tomek – klub studencki. Zajmowali się eksportem i importem różnych towarów. Wtedy też założyli krawiecką spółkę Expand i wzięli kredyt na linię do produkcji wyrobów czekoladowych dla przeżywającej trudne chwile Raciborzanki. Razem z nią w 1992 r. utworzyli spółkę Mieszko, w której Expand objął 51 proc. udziałów. Pozostałe udziały odkupili od spółdzielców. Nieprzewidziane wydatki osłabiły ich kondycję finansową i w 1995 r. zaczęli poszukiwać możliwości dokapitalizowania firmy. Postawili na giełdę. Z udanej emisji akcji zebrali 20 mln zł, a na inwestycje wydali 35 mln zł, posiłkując się kredytem.

Wycienienia biznesplanu uwzględniały ponad 50 proc. eksportu do WNP, ale w 1998 r. kryzys w Rosji spowodował, że Mieszko poniósł duże straty, tracąc tamten rynek. Rok wcześniej południową Polskę dotknęła katastrofalna powódź, co też odbiło się na sprzedaży. Firmie wróżyć rychłe bankructwo.

– Sposób zarządzania firmą uznaliśmy za niewydolny i postanowiliśmy go zmienić – wspominają udziałowcy Mieszka. Nie robili tego sami, lecz przy współpracy sprowadzonych specjalistów. Stworzyli sprawną ogólnopolską sieć dystrybucji. Dotarli też do wielu zagranicznych odbiorców i stworzyli oddzielne oferty na poszczególne rynki. Na koniec 1999 r. mieli najlepsze wyniki wśród giełdowych spółek cukierniczych. Eksport w ciągu roku z zerowego pułapu zwiększono do 12 proc., w tym roku powinien przekroczyć 15 proc. Pomóc ma w tym umowa z firmą Park Lane, będącą europejskim przedstawicielem meksykańskiego koncernu Grupo Bimbo. Nie wykluczono wspólnych inwestycji.

Kilka tygodni temu Mieszko kupił warszawskiego Waltera (w 1998 r. dawał 10 mln USA za Syrenę, ale PepsiCo sprzedało ją taniej firmie zagranicznej). Opracowany jest już plan restrukturyzacji Waltera, ale nie wiadomo, ile pieniędzy trzeba będzie przeznaczyć na ten cel. Tomasz Gajdziński zarobił ostatnio sporą kwotę na sprzedaży akcji Mieszka i przeznaczył ją na potrzeby warszawskiego oddziału.

Lidia Oktaba



O realiach rynku pracy

Z inicjatywy posła na Sejm RP Jana Kulasa, 19 maja w Centrum Edukacji Dorosłych w Tczewie odbyła się konferencja nt. „Zakłady pracy chronionej w realiach obecnego rynku pracy, na tle działań PFRON”. Zorganizowały je Spółdzielnia Inwalidów „Wisła” w Tczewie i Centrum.

Przybyli na nią przedstawiciele władz lokalnych oraz ZPCh z województwa pomorskiego, którym Marian Leszczyński, zastępca prezesa zarządu PFRON, przedstawił politykę Funduszu w zakresie wspierania działalności ZPCh w 2000 r. Roman Uhlik, doradca zastępcy prezesa przedstawił z kolei stan prac związanych z nowelizacją ustawy o rehabilitacji.

Prezentacji historii i osiągnięć SI „Wisła” – najstarszego przedsiębiorstwa powiatu tczewskiego zatrudniającego osoby niepełnosprawne, które w tym roku obchodzić będzie pół wieku działalności – dokonał prezes Spółdzielni, Andrzej Bolek.

Konferencja była okazją do przekazania do użytku specjalnego podjazdu do Centrum Edukacji Dorosłych. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonali prezes Marian Leszczyński, Iwona Malmur, dyrektor Departamentu Pracy i Zenon Ody, prezydent Tczewa. Jak zapewniła Aleksandra Jędrzejewska, dyrektor Centrum, otwarcie podjazdu to

pierwszy etap projektu udostępniania obiektu osobom niepełnosprawnym. Jego zwieńczeniem będzie instalacja specjalnej windy osobowej.

Po konferencji goście na krótko odwiedzili Spółdzielnię „Wisła”, spotykając się z przedstawicielami jej Rady Nadzorczej i zarządu oraz związków zawodowych. Wpisów do spółdzielnianej księgi pamiątkowej dokonali poseł Jan Kulas, prezes Marian Leszczyński i Małgorzata Graban, dyrektor Pomorskiego Oddziału PFRON.

G.S.



Przemawia Marian Leszczyński, obok Andrzej Bolek



Głos zabiera poseł Jan Kulas

Głośnie

W ośrodku PTTK w Wojewódzkim Parku Kultury i Wypoczynku w Chorzowie 12 czerwca odbyło się spotkanie członków Śląskiego Oddziału KIG-R poświęcone sprawozdaniu z dotychczasowej działalności, stanowi prac ustawodawczych w parlamencie i wyborowi kandydatów do Rady KIG-R, na Walne Zgromadzenie Izby, planowane na 28 czerwca.

Inaugurując obrady, dyrektor Stanisław Grzeszkowiak omówił pokrótce dokonania Oddziału, zwracając szczególną uwagę na tegoroczne inicjatywy i zamierzenia. Wspominając o dobrych ocenach noworocznego spotkania w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, o którym pisaliśmy w styczniowym numerze „NS”, przypomniał, że bolączką Izby pozostają zaległości składowe i ich nierównomierny wpływ. Tymczasem nie sposób prowadzić statutowej działalności w pełnym zakresie, jeśli plany trzeba uzależniać od nieprzewidywalnych fluktuacji dopływu środków. Przedstawił także opracowaną ekspertyzę nt. korzyści współpracy ZPCh z kontrahentami spoza chronionego rynku pracy, wspomniął o planowanym szkoleniu nt. podatku VAT i akcyzy dla służb finansowych oraz zamierze powołania stałego zespołu doradców prawno-ekonomicznych dla potrzeb członków Oddziału.

Gościem spotkania, prowadzonego przez prezesa Oddziału KIG-R, Andrzeja Pałkę, był poseł Stefan Macner, członek sejmowej podkomisji ds. wypracowania ustawy o rehabilitacji, który pokrótce scharakteryzował aktualny stan prac nad projektem. Podkreślił m.in., że oprócz siedmiu członków podkomisji w jej pracach biorą udział doradcy społeczni, co jest swoistym ewenementem, w tym także ze Śląska (A. Pałka, A. Gajdziński, P. Pluszyński, S. Maśka). Po odbyciu sześciu spotkań podkomisja ogłosiła 3-tygodniową przerwę z powodu nieprzygotowania rządu do odpowiedzi na pytania posłów i kryzysu koalicyjnego. Jakkolwiek podstawą prac komisji stał się projekt poselski, to jednak rząd stara się za wszelką cenę „przemycić”

artykułować racje!

w nim jak najwięcej rozwiązań z własnego projektu, co jest jego dobrym prawem, ale wydłuża tok prac, z uwagi na niski poziom prawny wielu zapisów i inkonsystencje między nimi i już uchwalonymi artykułami. Poseł Macner przedstawił także krótką informację nt. aktualnej sytuacji ZPCh, z której wynika m.in., że w wyniku odebrania ulg w podatkach dochodowych kwota wpływów na ZFRON w skali kraju zmniejszyła się o 781.461.000 zł, zmniejszenie zwrotu VAT obniżyło dochody ZPCh w Polsce o 264.870.000 zł, reforma zdrowia uszczupla wpływy na ZFRON o kolejne 185.333.000, zł, a reforma ubezpieczeń społecznych „kosztowała” ZPCh kolejne 95.000.000 zł! Natomiast wpływy do PFRON uległy zmniejszeniu o 1.016.821.561 zł, co owocuje m.in. drastycznym ograniczeniem ilości środków przeznaczonych na tworzenie nowych miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych.

Obecny na spotkaniu prezes KIG-R, **Włodzimierz Sobczak**, uzupełnił to podsumowanie informując o będących przedmiotem obrad Komisji Finansów Publicznych projektach innych ustaw, w których niektóre zapisy kolidują z projektem ustawy o rehabilitacji, m.in. w zakresie finansowania w obszarze jednostek samorządu terytorialnego. Jednocześnie trwa batalia o nowelizację ustawy o podatku VAT m.in. poprzez uznanie zwrotu zaległości podatkowej przez ZPCh do 14 dni od jej stwierdzenia bez wyciągania konsekwencji ustawowych, oddzielenie obrotu wyrobami akcyzowymi oraz powrót do formuły odprowadzania tylko nadwyżki w podatku VAT przez ZPCh.

Interesujące było wystąpienie **Adama Gwary**, który zgłosił kilka konkretnych i konstruktywnych wniosków, dotyczących m.in. konieczności zwiększenia ofensywności poczyniań Izby, konsolidacji środowiska wokół odpowiednio precyzyjnego minimum programowego, obrony zakładowego funduszu rehabilitacji jako warunku *sine qua non* prowadzenia misji społecznej ZPCh, ciągle praktykowanej dowolności w zakresie zwolnień z podatku VAT (preferencje dla podmiotów zagranicznych), a także obrony istnienia PFRON jako Funduszu wspierającego niepełnosprawnych, a nie traktowanie go jako ukrytej rezerwy budżetowej do dyspozycji według widzimisię rządu.

Na zakończenie spotkania wybrano pięciu kandydatów z regionu do Rady KIG-R i przyjęto rezolucję w pełni popierającą poselski projekt ustawy.

W kolejnym gronie padają więc kolejne ważne stwierdzenia i ważne wnioski. Należałoby zapytać kiedy odniesie to skutek w postaci eliminacji szkodliwych i absurdałnych rozwiązań ustawowych?...

RR

Walne Zgromadzenie ZUR-S

W Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Zygmunt” w Jaworzu k. Bielska-Białej 23 maja odbyło się Walne Zgromadzenie członków Zakładu Usług Rehabilitacyjno-Socjalnych, Spółdzielni Osób Prawnych w likwidacji, w Katowicach. Jego głównym tematem było omówienie i ocena przebiegu procesu likwidacji Spółdzielni. Henrykowi Zdebskiemu – likwidatorowi oraz Radzie Nadzorczej firmy udzielono skwitowania.

Zgromadzenie podjęło siedem uchwał, w tym jedną korygującą program likwidacji.

(rhr)

Oświadczenia poselskie

Poseł Jan Chmielewski (AWS) zreferował wyniki spotkania poświęconego sytuacji osób niepełnosprawnych, zorganizowanego przez Wrocławski Sejmik Osób Niepełnosprawnych, zrzeszający 43 organizacje pozarządowe.

Poseł Jan Chmielewski (AWS) przedstawił na przykładzie gminy i powiatu grodzkiego Wrocław problemy istotne dla innych powiatów w kraju w zakresie wysokości środków PFRON na realizację zadań ustawowych w 2000 r. Poseł prosił o korektę planu finansowego i przyznanie środków na ten cel przynajmniej na poziomie roku ubiegłego.

W komisjach

Komisja Polityki Społecznej

10 maja Komisja zapoznała się z informacją o stanie prac w podkomisji nad rządowym i komisyjnym projektami ustaw o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych. Posłowie zalecili przyspieszenie prac, tak aby sprawozdanie podkomisji mogło zostać rozpatrzone przez Komisję do końca czerwca br. dlatego, że nowelizacja ustawy powinna być przyjęta przez parlament przed przystąpieniem do prac nad projektem ustawy budżetowej na 2001 r. Przedłożenia zawierają bowiem regulacje związane z ulgami podatkowymi dla zakładów pracy chronionej.

11 maja 2000 r. odbyło się posiedzenie Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych poświęcone sytuacji osób niepełnosprawnych na aktualnym rynku pracy, w świetle obowiązujących przepisów i rozporządzeń.

Posłowie w okręgach wyborczych

Klub Parlamentarny AWS

4 maja br. poseł Ewa Tomaszewska uczestniczyła w spotkaniu z przedstawicielami Sekcji Osób Niepełnosprawnych NSZZ „Solidarność” w Koszalinie.

Klub Parlamentarny SLD

27-28 kwietnia br. w Warszawie, poseł Stefan Macner wziął udział w konferencji „Rehabilitacja zawodowa niepełnosprawnych – zmiany ustawowe”. Celem konferencji była analiza aktualnego stanu oraz określenie szans i zagrożeń zmienianego systemu rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. *Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „NS” w konferencji tej uczestniczyli również posłowie Jacek Szczot (AWS) i Jan Chmielewski (AWS) – dopisek red.*

3 maja br. posłanka Zofia Wilczyńska uczestniczyła w Polczynie Zdroju w spotkaniu z zawodnikami międzynarodowych zawodów biegowych „Jesteśmy tacy sami” dla osób niepełnosprawnych z Polski, Niemiec, Austrii, Czech, Słowacji i Rumunii. 5 maja br. posłanka wzięła udział w uroczystościach z okazji X-lecia Spółdzielni Inwalidów „Unia”, które odbyły się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie oraz uczestniczyła w spotkaniu z okazji Europejskiego Dnia Walki z Dyskryminacją Osób Niepełnosprawnych „Dzień Godności Osoby Niepełnosprawnej”.

5 maja br. posłanka Ewa Janik wzięła udział w uroczystościach „Dnia Godności Osoby z Niepełnosprawnością Intellekualną”, które odbyły się na Starym Rynku w Częstochowie.



Tarnowska spółdzielnia

*Walne Zgromadzenie Spółdzielni Inwalidów
TARNOSPIN w Tarnowie 18 maja
miało szczególny charakter i program – półwiecze
Spółdzielni tak zasłużonej i znanej
w byłym województwie tarnowskim
jest uroczystością przypadającą
raz na dwa pokolenia.*

Powstanie Spółdzielni w marcu 1950 roku – jeszcze pod nazwą „Twórczość Inwalidzka” – było owocem inicjatywy Związku Inwalidów Wojennych. Przejęcie Zakładów Przetworów Papierniczych, organizacja Zakładu Konfekcyjnego, wykonującego produkcję nakładczą, uruchomienie punktów usługowych dało podwaliny pod działalność w pierwszym okresie jej istnienia. W latach 1954 – 67 ma miejsce szereg wymuszonych zmian reorganizacyjnych „porządkujących” ruch spółdzielczy w myśl odgórnych zarządzeń. Dopiero w 1967 wylania się z nich nieco trwalszy profil branżowy – konfekcja, papiernictwo, miotlarstwo i szcztokarstwo oraz usługi introligatorskie, a także baza materialna, obejmująca także sklepy i kioski. W tym samym roku 1967, 2 grudnia, Spółdzielnia przyjmuje swą obecną nazwę.

TARNOSPIN w ciągu kolejnych trzech lat uruchamia ambulatorium i przyzakładową Zasadniczą Specjalną Szkołę Zawodową, a następnie nowy obiekt produkcyjny z nowoczesnym wyposażeniem produkcyjnym i zapleczem rehabilitacyjnym. Konsekwencją jest wzrost zatrudnienia i wielkości produkcji. W latach 70. kolejne etapy inwestycyjne sprawiły, że Spółdzielnia zyskała szeroką bazę: produkcyjną, nakładczo-usługową, remontowo-magazynową i socjalną, włącznie ze stołówką, przedszkolem i salą widowiskową, która to baza w znaczącym stopniu poprawiła warunki pracy.

Do połowy lat 80. trwał ten nieprzerwany rozwój zakładu, różniący się jedynie tempem. Apogeum zatrudnienia – 1200 osób wraz z nakładcami – przypadło właśnie pod koniec tego okresu, stopniowo jednak, w miarę pogłębiania się kryzysu gospodarczego, stanowiło ono coraz większy balast, przy rosnących trudnościach eksportowych i spadku produkcji. Kłopoty finansowe kooperantów i nabywców, konkurencyjny import, a wreszcie reformy gospodarcze u progu lat 90. i spowodowana nimi hiperinflacja poważnie nadwładliły kondycję Spółdzielni. Redukcja załogi, zmiany profilu produkcji, znaczny spadek wartości udziałów członkowskich postawiły na porządku dziennym konieczność unowocześnienia struktury organizacyjnej,

mechanizmów zarządczych, a nade wszystko – odbudowy pozycji na rynku, w warunkach gospodarki konkurencyjnej. Likwidacja nakładztwa, spadek zatrudnienia do ok. 600. osób, sprzedaż obiektów w Radłowie, czy zmiany statutowe, dokonane w 1995 roku, to konieczne koszty tych poczyniń. Ich efektem było jednak powstrzymanie regresywnych tendencji, a w roku 1996 stabilizacja zatrudnienia i wzrost produkcji. Poszukiwanie nowych źródeł dochodów oraz minimalizacji kosztów zdecydowało o wynajmie powierzchni magazynowej i biurowej zewnętrznym kontrahentom, przekazanie szkoły zarządowi miasta, pozyskiwanie środków w ramach refundacji kosztów utworzenia nowych miejsc pracy, świadczenie usług medycznych innym ZPCh – to tylko niektóre z szerokiego katalogu działań naprawczych. Odtworzenie i unowocześnienie parku maszynowego, remonty modernizacyjne i skumulowany zwrot udziałów zwolnionym pracownikom, pozostającym

członkami Spółdzielni to kolejne trudne wyzwania, przed którymi stanął TARNOSPIN.

– Dziś możemy już z całą pewnością stwierdzić, że zdaliśmy trudny egzamin rynkowy – stwierdza prezes zarządu, **Andrzej Golec**. – Z perspektywy ostatnich trzech lat sprawowania zarządu, a także wcześniejszego okresu pracy w Spółdzielni, wyraźnie dostrzegam, że było to możliwe dzięki postawie załogi, wyrzeczeniom, cierpliwości i zaufaniu, opartych na rzetelnej wiedzy fachowej i wieloletnich doświadczeniach zawodowych. Tacy pracownicy, jak kierownik zakładu miotlarskiego Stanisław Siedlik, kierownik magazynu odzieżowego Kazimierz Cyboron, brygadziści w zakładzie odzieżowym Mieczysław Turaj, czy kierownik introligatorni Izabela Budzik to przykład dla młodszych stażem i to nie tylko w sferze umiejętności profesjonalnych, ale tworzenia w swoich zespołach prawdziwie rodzinnej atmosfery.

Na koniec ub. roku Spółdzielnia zatrudniała 617 osób, wskaźnik zatrudnienia niepełnosprawnych przekraczał 60 proc., w tym

o umiarkowanym i znacznym stopniu niepełnosprawności – 16 proc. Pod względem sprzedaży – w wysokości niemal 14,5 mln zł, przy zysku 1,26 mln zł i średniej płacy 1.220,- zł – udział poszczególnych branż na koniec roku 1999 to 38 proc. w odzieży i konfekcji, 24 proc. w papiernictwie, 11 proc. w miotlarstwie, ponadto handel – za pośrednictwem trzech sklepów – wniósł udział w wysokości 8 proc., a usługi introligatorskie 14 proc. W bardziej zróżnicowany sposób kształtuje się dynamika sprzedaży: w papiernictwie wyniosła 56 proc., w odzieży 14 proc., w konfekcji lekkiej 35 proc. Na takie ukształtowanie ma wpływ fakt, że w branży odzieżowej 80 proc. produkcji stanowi eksport odzieży z materiałów powierzonych,



Wydział produkcji opakowań

w służbie rehabilitacji

a zatem na cenę sprzedaży wpływa głównie robocizna, natomiast w papiernictwie czynnikiem cenotwórczym jest także koszt surowca. W konfekcji lekkiej wyższy wzrost był z kolei wynikiem uruchomienia drugiej zmiany. Wielkość produkcji w dziale odzieżowym wyniosła 76 tys. sztuk jednostek przeliczeniowych, w tym 71 tys. na eksport.

– Naszym podstawowym asortymentem odzieżowym są ubrania, marynarki, spodnie, zimowe płaszcze męskie, kurtki, słowem tzw. ciężka konfekcja męska – informuje członek zarządu, **Alicja Kielbowicz**. – W eksporcie jest to oczywiście wzornictwo naszego kontrahenta, natomiast na rynek krajowy kierujemy wzory powstające we własnej pracowni. Próbuje z dobrym skutkiem „podpatrywać” nowe rozwiązania w zakresie doboru materiałów i modnych tendencji, choć nie jest to ani awangarda, ani jakieś wyszukane, kompleksowe kolekcje. Wykorzystujemy w tym zakresie wieloletnie doświadczenie i znajomość rynku. Nasza produkcja kierowana jest przede wszystkim na rynek małopolski i śląski.

Sposób dystrybucji i zasięg jest uzależniony od branży – w miotlarstwie, w którym surowiec, słoma sorgho, jest sprowadzany z Węgier lub z Rumunii, jest to obszar całego kraju, z koncentracją w okolicach Tarnowa, w papiernictwie zasięg jest zblizony, przy aktywnej polityce marketingowej i poszukiwaniu kontrahenta. W tej ostatniej branży TARNOSPIN planuje kolejne



Garnitury są naszym atutem

atutem, który przyciąga odbiorców i wyrównuje obniżoną wydajność pracy, podwyższoną absencję i dłuższe urlopy, a zatem czynniki związane z wysokim stopniem zatrudnienia niepełnosprawnych – uzupełnia A. Kielbowicz. – Zmiana tego systemu oznaczałaby dla nas poważne problemy rynkowe. Mówiąc o zmianach systemowych nie sposób pominąć zmniejszenia o ok. 45 proc. środków na Zakładowy Fundusz Rehabilitacji w wyniku ubiegłorocznej reformy ochrony zdrowia. Dotknęło to nas w sposób istotny, gdyż postanowiliśmy – jako Spółdzielnia Inwalidów – nadal pełnić swą misję rehabilitacyjną i nie zmniejszać zakresu świadczeń w zakresie rehabilitacji.

Ich katalog jest bogaty: obejmuje refundację leków, dopłaty do turnusów rehabilitacyjnych, czasów leczniczych i sanatoriów, zakup sprzętu rehabilitacyjnego i leczniczego, pożyczki na zakup samochodów, komputerów, artykułów AGD. Z ubiegłorocznego zakładowego funduszu rehabilitacji w wysokości 702 tys. zł, 132 tys. przypadło na rehabilitację leczniczą, 78 tys. na rehabilitację społeczną i aż 265 tys. na świadczenia indywidualne. W tym roku katalog świadczeń został poszerzony o ubezpieczenia komunikacyjne.

W przychodni zainstalowano bogate wyposażenie medyczno-rehabilitacyjne, m.in. „czterokomorówkę” i zakupiony w bieżącym roku magnetronik, działa wysoko wykwalifikowany personel.



Krojownia



Produkcja miotel

inwestycje w nowoczesne maszyny i urządzenia. Do końca miesiąca powinna ruszyć trójkolorowa maszyna fleksograficzna, przydatna do produkcji nieco większych partii z kolorowym nadrukiem, jakkolwiek zajmowana przez Spółdzielnię nisza rynkowa to krótkie serie, jednorazowe zlecenia, zwłaszcza takie, w których konieczny jest wyższy udział pracy ręcznej. W wielkich zakładach taka produkcja byłaby nieopłacalna, a dla tarnowskiego zakładu jest to atut wobec mniejszych i średnich kontrahentów.

– Dzięki wysokiemu udziałowi robocizny, również ulga w naliczeniach na PFRON sięgająca 45 proc., jest naszym

TARNOSPIN, stawiając na nowoczesne mechanizmy zarządzania i poszukiwania swego miejsca na rynku, bez oglądania się wstecz, uzyskał stabilność i wszedł na ścieżkę rozwoju, już w nowej sytuacji gospodarczej, to z kolei pozwoliło mu na ciągłe i skuteczne pełnienie misji społecznej przypisanej zakładom pracy chronionej, a szczególnie spółdzielczości inwalidów. I ta właśnie kolejność działań jest podstawą sukcesu Spółdzielni i powodem do dumy w roku jej pięćdziesięciolecia.

Radek Szary
fot. ina-press



W niezwykłej scenerii podczas ekspozycji w jednej z hal wystawienniczych na POZNAŃ MOTOR SHOW 2000, 25 maja odbyła się uroczystość wręczenia certyfikatu ISO 9001 dla Spółdzielni Inwalidów METALOWIEC w Poznaniu. Ryszard Musiał, przedstawiciel audytora – Grupy Holdingowej TÜV Sueddeutschland, wręczył certyfikat Ryszardowi Simachowiczowi, prezesowi zarządu Spółdzielni, stwierdzając, że po przeprowadzeniu audytu METALOWIEC spełnia wszystkie wymagania pod względem wdrożenia procedur Systemu Zapewnienia Jakości według normy ISO 9001.

Jednostka certyfikująca: TÜV Management Service GmbH zaświadczyła, że przedsiębiorstwo METALOWIEC „wdrożyło i stosuje system zarządzania jakością w zakresie projektowania i produkcji modułowych systemów wyposażania pojazdów serwisowych, warsztatów i innych wyrobów metalowych”. Jest to zakończenie żmudnej drogi, jaką musiała pokonać Spółdzielnia, a jednocześnie początek następnych jej etapów.



– Dla nas wszystkich jest to wielka uroczystość – powiedziała Grażyna Andrzejewska-Sroczyńska, prezes zarządu FOZI w Warszawie – gdy taka firma, wbrew przekonaniu ogólnemu, nie patrząc na pomoc z zewnątrz, tak wiele zrobiła dla osób niepełnosprawnych. Myślę, że będziecie konkurencyjni na rynku. To, że spółdzielnia inwalidów, zatrudniając dużą liczbę osób niepełnosprawnych, zdobyła tak wielkie uznanie, bardzo cieszy i zmusza do szacunku.

Piękne słowa wypowiedział również Zdzisław Bączkiewicz, prezes zarządu WIELSPIN, wręczając symboliczny kwiat i składając gratulacje na ręce prezesa R. Simachowicza. – Ta róża jest piękna, bo ma piękny kwiat, ale i ciernie. Symbolizuje ciernistą drogę osób niepełnosprawnych. Niech ten kwiat będzie symbolem podziękowania za tę ważną pracę.

Prezesi i przedstawiciele zaprzyjaźnionych firm i instytucji składając życzenia i gratulacje podkreślali, że takie przedsiębiorstwa jak METALOWIEC znalazły się wcześniej w Unii Europejskiej niż Polska. Prezes Eugeniusz Zimmer z Handlowej SI

„Równość” w Poznaniu życzył podwojenia i potrojenia wyników.

A jak METALOWIEC rozpoczął swoją historię? Spółdzielnia narodziła się 18 lipca 1951 roku z woli i inicjatywy – jak to wówczas często bywało – grupy zapaleńców, żołnierzy września, inwalidów wojennych, pragnących stworzyć miejsca pracy dla osób niepełnosprawnych. Rozpoczęła swoją działalność w Poznaniu przy ulicy Świerczewskiego 29 od prostych wyrobów jak: imadła, kraty ozdobne, zawiasy, tłumiki itp. Rozwijała się szybko, adaptując pomieszczenia w Wągrowcu i Ostrogu. a w 1976 także w Szamotułach i osiągnęła niebagatelną liczbę 581 zatrudnionych, w tym 456 osób niepełnosprawnych. Ówczesna sprzedaż wzrosła ponad 3-krotnie. Sukcesy już nie dziwią i nie zaskakują, rozwija się działalność socjalna i rehabilitacyjna, nabiera rzeczowego i finansowego rozmachu.

Okazją do pogłębienia refleksji na temat przyszłości zakładu był rok 1989, rok ogromnych przemian gospodarczo-ustrojowych, występujących niebagatelnymi zagrożeniami. W tych warunkach Ryszard Simachowicz otrzymuje z woli załogi nominację na prezesa Zarządu. Widmo likwidacji miejsc pracy i bytu Spółdzielni wyzwoliło ogromny potencjał organizacyjny kierownictwa i pracowników. Już w 1991 roku podpisano pierwszy kontrakt z holenderską firmą WESMA na produkcję kaset, kufrów montażowych oraz pierwszych elementów systemu wyposażenia samochodów technicznych. W 1995 r. wdrożono z kolei bardzo ważny kontrakt z firmą System Cases BV na produkcję wysokospecjalistycznego systemu wyposażenia samochodów oraz gamę kaset dla państw UE: Niemiec, Holandii, Francji, Włoch, Hiszpanii, Szwajcarii, Belgii. Eksport do tych krajów stanowi aktualnie 65 proc. całej produkcji Spółdzielni. W tym okresie wprowadzono kolejne nowe wyroby: wentylatory (7 typów), dziurkacze (11 typów), stoły warsztatowe, regały składane, skrzynki i przejezdne (5 typów), szafy narzędziowe, szafy modułowe – stacjonarne i przejezdne.



Prezes Ryszard Simachowicz (z prawej) otrzymuje certyfikat z rąk Ryszarda Musiała



System wyposażenia samochodów serwisowych – złoty medal MTD

systemu podatkowego jaki dla ZPCh przeforsowała od początku tego roku rządząca koalicja. Była to bowiem jedna z nielicznych spółdzielni, która wypracowywała nadwyżkę w podatku VAT, który pozostawał do roku ubiegłego w firmie. Ograniczenie kwoty tego podatku i konieczność jego odprowadzania „na dzień dobry” wpłynęła negatywnie na płynność finansową, a – na przestrzeni czterech miesięcy – o 50 proc. zmniejszyła się wysokość kwoty jego zwrotu. W METALOWCU – jak w każdej spółdzielni – to, co straciła firma, to stracili zatrudnieni w niej niepełnosprawni. W Poznaniu jednak myśli się po gospodarsku i nie załamuje rąk, tyle, że na dokończenie zaawansowanej modernizacji trzeba będzie znacznie więcej czasu i wysiłku.

Zakład ma swoje oddziały w Szamotułach i w Ostrogu. Konieczność transportu surowców i znaczne koszty infrastruktury powodują, iż są one nierentowne. Zupełnie naturalnym jest więc działanie mające na celu skomasowanie, skupienie całej produkcji w najbliższej okolicy. Wielka inwestycja – budowa nowej hali malarni – jest poważnym i trudnym przedsięwzięciem, a równocześnie przykładem strategicznego myślenia i działania zarządu.



Część sanitarna po modernizacji

Opieka medyczna, dofinansowanie leków, wyjazdów sanatoryjnych, rehabilitacyjnych i wiele innych form wsparcia, to w METALOWCU standard.

Ryszard Simachowicz pracuje w Spółdzielni od 1 lutego 1965 roku. Poznał ją „od podszewki”, pracując na różnych stanowiskach. Spółdzielnia pod jego zarządem podjęła wielki trud modernizacji i to na dużą skalę. – Z tą załogą – mówi – jesteśmy w stanie podjąć wielu zadaniom. Ja mam tutaj bardzo długi staż, ale załoga jest młoda. Jesteśmy także miejscem praktyk dla uczniów specjalnej szkoły zawodowej. W mentalności ludzi zaszła wyraźna zmiana. Najważniejsze już nie jest to, co się należy, ale poszanowanie tego, co się ma, dbałość o interes firmy, która daje pracę i chleb nie tylko dziś, ale da ją jutro i pojutrze.

Największym szokiem dla – w miarę stabilnego – funkcjonowania METALOWCA była zmiana

W przededniu jubileuszu 50-lecia, który METALOWIEC będzie obchodził w lipcu 2001 roku, zakład podjął wielkie wyzwanie. Przypomina o tym na co dzień hasło wyeksponowane w jednym z wydziałów produkcyjnych: „Jakość realizujemy poprzez wypełnianie przyjętych zobowiązań”. Nowa hala malarni zatrudni 14. nowych pracowników, zapewni także pracę osobom niepełnosprawnym. Zakończenie inwestycji planuje się na koniec 2000 roku.

– Chcę pogratulować prezesowi odwagi – powiedział uczestniczący w naszej rozmowie Jerzy Szreter, prezes zarządu KZR-SiSN. – Jest wielką rzeczą, gdy człowiek przez długoletni okres kierowania firmą nie dopuszcza do tego by ona „dryfowała”, nie idzie na lep rozwiązań populistycznych, ale może i potrafi podjąć trudne decyzje, gdy chce i potrafi walczyć o Spółdzielnię. Potrafi ocenić groźne sytuacje w odpowiednim momencie, by nie tylko ratować, ale przede wszystkim rozwijać firmę.

Właśnie rozwój i rozmach modernizacyjny są w METALOWCU najbardziej widoczne. Remont zaczęto od przychodni rehabilitacyjnej, świetnie wyposażonej, z wykwalifikowaną kadrą medyczną i terapeutyczną. W całej Spółdzielni, mimo rozpoczętych inwestycji modernizacyjnych, panuje ład, czystość i porządek. To zupełnie niezwykle doświadczenie dla odwiedzających zakład.

Dziękując pracownikom za mobilizację w trakcie starań



o przyznanie certyfikatu prezes Simachowicz szczególnie wyróżnił za pracę merytoryczną Ryszarda Kamińskiego. Wysoka jakość, nowoczesne rozwiązania techniczno-konstrukcyjne znalazły uznanie u kontrahentów w kraju i za granicą. Spółdzielnia otrzymała wyróżnienia, medale ma MTP-DOMEXPO.

– Czujemy się zaszczytzeni jako kontrahenci, że METALOWIEC zdobył certyfikat systemu zapewnienia jakości ISO 9001 – powiedział Frans Scheijen i Jan Odekerken. Przekażemy tę wiadomość tak daleko jak tylko zdołamy. Traktujemy to nie jako zwieńczenie działań, lecz jako punkt wyjścia do waszych dalszych sukcesów.

A te nastąpiły niebawem ponieważ METALOWIEC zdobył złoty medal MTP na Targach Motoryzacyjnych POZNAŃ MOTOR SHOW 2000 za modułowy system wyposażenia samochodu serwisowego dla energetyki, o czym z dumą i satysfakcją donosimy, życząc Spółdzielni wielu jeszcze laurów, pamiętając, że na 194. zatrudnionych 55 proc. stanowią osoby niepełnosprawne.

Iwona Kucharska
fot. ina-press

Zwycięzców było wielu

Dokończenie ze str. 4

korzystając z przygotowanych wykrojów szyli ozdobne poszewki. Wiele osób chciało się sprawdzić w hafciarstwie. Podjęli to wyzwanie pomimo tego, że ścieg krzyżykowy jest trudny



Bukieciarstwo

i wymaga ogromnej cierpliwości. Młodzi cukiernicy popisywali się umiejętnościami dekorowania tortu. Znalazło się wielu amatorów tych słodkich dzieł sztuki. W konkurencji gastronomicznej zadaniem uczestników było przygotowanie kanapek i przystawek oraz udekorowanie stołu. Niejeden zawodowy kucharz mógłby się wiele nauczyć od zawodników. Doskonale dobrane produkty, estetycznie podane i higienicznie przygotowane potrawy wzbudzały apetyt. Podczas Abilimpiady powstały także piękne kompozycje z żywych i suchych kwiatów. Trafnie wykorzystane odmiany kwiatów i cudowna kolorystyka wzbudzały podziw zwiedzających. Największym powodzeniem cieszyło się malowanie na szkle, aż 47 osoby startowały w tej konkurencji. Wiele z nich maluje od dawna i ma już własny styl. Pozostałe prace były bardzo spontaniczne i równie ciekawe. W konkurencji informatycznej do wyboru były trzy zadania. Każde wymagało umiejętności poruszania się w innym programie komputerowym. Uczestnicy mogli wybrać formatowanie tekstu w programie Word, tworzenie arkusza kalkulacyjnego w Excelu lub zaprojektowanie plakatu pod tytułem „Wakacje 2000” w CorelDraw. Wszyscy zawodnicy wykazali się doskonałą znajomością obsługi komputera, a niektórzy próbowali swoich sił nawet w dwóch programach.

Organizatorzy Abilimpiady każdego roku dokładają starań, aby kolejna edycja była jeszcze ciekawsza i bardziej atrakcyjna dla zawodników. Przez dwa dni czynna była kawiarenka, która sprzyjała zawieraniu nowych znajomości i spotkaniom towarzyskim uczestników z różnych zakątków Polski, Holandii i Ukrainy oraz odwiedzających Abilimpiadę gości. Wszyscy chętni mogli wystąpić na scenie i dać popis wokalny bądź taneczny (wiele osób skorzystało i miało swoje pięć minut). Ponadto w przerwach między konkurencjami odbywały się różne ciekawe pokazy. Swoje umiejętności prezentowali fryzjerzy, kosmetyczka, kwiaciarka i pani, która „rzeźbi” z sianka.

Wszyscy okazali się artystami i chętnie dzielili się swą wiedzą z zainteresowanymi uczestnikami Abilimpiady. Pokaz udzielania pierwszej pomocy również cieszył się dużym zainteresowaniem. W drugim dniu imprezy, podczas gdy jury poszczególnych konkurencji głowiło się nad werdyktem, zawodnicy uczestniczyli w pokazie tańca, a potem oczarował ich iluzjonista.

Członkowie jury przyznali, że poziom prac był bardzo wysoki i wyrównany. Mieli nie lada problem, aby wybrać zwycięzców. W imprezie takiej jak Abilimpiada nie ma pokonanych, jednak trzeba wybrać tych, których nagrodzi się jako pierwszych.

Podczas uroczystego zakończenia Abilimpiady rozstrzygnięte zostały wszystkie konkurencje, które rozgrywano podczas dwóch dni zmagani oraz dwie dodatkowe, w których prace zostały nadesłane pocztą – twórczość literacka i fotografia. Najlepszą drużyną tegorocznej Abilimpiady okazała się reprezentacja WTZ ze Słupcy.

Dzięki pomocy sponsorów udało się nagrodzić wszystkich zawodników Abilimpiady 2000! Wyjechali z Konina pełni nadziei, że z nowo poznanymi przyjaciółmi spotkają się na kolejnej edycji Olimpiady Umiejętności. Niezapomniane przeżycia, wspomnienia z sobotniej dyskoteki i wspaniałe nagrody

dopingują do bardziej intensywnej pracy, aby móc znowu sprawdzić się za rok.

Organizatorzy Abilimpiady za swój sukces uznali fakt, że pomimo problemów finansowych, z którymi borykają się warsztaty terapii zajęciowej, środowiskowe domy samopomocy i inne jednostki świadczące pomoc osobom niepełnosprawnym, tak wiele zespołów przyjechało do Konina. Część z nich na własną rękę szukało sponsora, który pokrył koszty transportu, czy zapewnił



Barik



Najlepsza drużyna z WTZ w Słupcy

kolorowe stroje dla drużyny. Niestety były także ośrodki, które rezygnowały z udziału z powodu trudności finansowych.

Abilimpiada 2001 odbędzie się za rok. Pracownicy Fundacji Mielnica już teraz zastanawiają się, co zrobić, aby V Olimpiada Umiejętności była wyjątkowa! Marzy im się sytuacja, by żadna chętna drużyna nie musiała zrezygnować z udziału z powodów finansowych. Niestety, to zależy nie tylko od nich...

ZetJot

Powstał Śląski Związek ZPCh

W grudniu ub. roku zarejestrowana została nowa środowiskowa organizacja, która działać będzie na chronionym rynku pracy – Śląski Związek Zakładów Pracy Chronionej w Katowicach. W dwa miesiące później powołane zostały jego władze statutowe i zarząd.

Związek nie będzie zabiegał o zrzeszenie maksymalnej ilości ZPCh, stawia natomiast na jakość – kandydat na członka będzie starannie weryfikowany pod kątem wypełniania wszystkich wymogów wynikających ze statusu, solidności w realizowaniu zadań gospodarczych i innych.

Organizację założyło 25. członków – założycieli, a zakład ubiegający się o członkostwo w niej będzie musiał mieć wsparcie co najmniej dwóch członków wprowadzających.

Działania Związku będziemy przedstawiać na naszych łamach.

(rhr)

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

Dwóch prezesów

Ostre nieporozumienia między właścicielami wstrząsają Krakowską Fabryką Kabli. Nie wpuszczona na teren zakładu część rady nadzorczej wybrała nowego prezesa spółki. Decyzji tej nie akceptuje główny właściciel – szef rady.

Od początku ubiegłego roku 98 proc. akcji krakowskich Kabli ma Tele-Fonika (ZPCh – dopisek „NS”), spółka cywilna z Myślenic, należąca do Bogusława Cupiała (66 proc.), Zbigniewa Urbana (24 proc.) i Stanisława Ziętka (10 proc.). Weszli oni w skład rady nadzorczej Kabli, a Cupiał został jej przewodniczącym.

Aby pozbyć się drobnych akcjonariuszy, Tele-Fonika przegłosowała – jak już o tym pisaliśmy – uchwałę o likwidacji KFK i sprzedaży jej majątku produkcyjnego nowo powstałej spółce z o.o. Tele-Fonika KFK, należącej w całości do trzech właścicieli Tele-Foniki. Uchwałę o likwidacji zaskarżyła międzyzakładowa Solidarność (0,01 proc. akcji). Do czasu rozpatrzenia sprawy sąd gospodarczy wstrzymał likwidację.

Tymczasem między Bogusławem Cupiałem a dwójką jego mniejszościowych współników doszło do różnicy zdań na temat likwidacji KFK. Pod nieobecność w kraju Cupiała Zbigniew Urban (wiceszef) zwołał posiedzenie rady nadzorczej, którego nie uznał ani Cupiał, ani prezes-likwidator KFK. Czterech członków sześcioposobowej rady nie zostali wpuszczeni na teren KFK i odbyli posiedzenie w innym miejscu. Odwołali prezesa-likwidatora Marka Markiewicza, mianując na to stanowisko Zbigniewa Urbana. Nie uznał tego Cupiał i w Kablach nadal rządzi Markiewicz. Na kolejnym posiedzeniu rady, już z udziałem Cupiała, jej członkowie nie mogli się porozumieć nawet co do porządku obrad i rozeszli się z niczym.

Obie strony twierdzą, że działają zgodnie z prawem. Śląskie pisma do sądu gospodarczego, a biurowiec Kabli jest pilnowany przez wynajętych przez likwidatora ochroniarzy. Jeśli w piętek na WZA KFK Cupiałowi uda się usunąć z rady nadzorczej oponentów, będzie miał szansę wyeliminować z gry swoich dwóch współników.

Jerzy Sadecki

„Rzeczpospolita” z 18.05.2000 r.

Dar i konferencja

Z Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku otrzymaliśmy poniższe komunikaty.

Dar Banku Watykańskiego dla chorych na padaczkę

Prezes Banku Watykańskiego prof. Angelo Caloia przekazał trzy tysiące dolarów w darze na rzecz Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę w Białymstoku.

Dar prezesa Banku Watykańskiego przekazał 9 maja 2000 r. za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie Metropolita Białostocki Ks. Abp Stanisław Szymecki.

Uzyskane środki zostaną przeznaczone na zakup sprzętu medycznego na rzecz placówek leczenia padaczek i kontynuację ogólnopolskiego programu pod nazwą „Aparat EEG”, który rozpoczęto w 1991 r. Sytuacja w tym zakresie jest nadal katastrofalna. Stowarzyszenie pragnie wspierać tych nielicznych lekarzy, których pasją zawodową jest uzyskiwanie umiejętności leczenia padaczek.

Dar prezesa Banku Watykańskiego, zdaniem Stowarzyszenia, oprócz wymiaru finansowego ma szczególną wymowę symboliczną. Zwraca w ten sposób uwagę władzom państwowym i samorządowym na trudną zdrowotną i społeczną sytuację 400 tys. chorych na padaczkę w Polsce.

Konferencja chorych na padaczkę w Grecji

W terminie 19-22 maja 2000 r. w Atenach odbyła się VII Europejska Konferencja Padaczki i Stowarzyszeń (7th European Conference of Epilepsy and Society – Athens, Greece), w której wzięło udział ponad 300. delegatów ze wszystkich krajów europejskich. Środowisko chorych na padaczkę w Polsce reprezentowała 5-osobowa delegacja Polskiego Stowarzyszenia Ludzi Cierpiących na Padaczkę. W skład delegacji wchodził: Stanisława Siedlecka, Tadeusz Zarębski i Mirosław Falkowski z Białegostoku, Iwona Jarmuła z Białej Podlaskiej i Sławomir Nurzyński z Legnicy.

Na konferencji omawiano na sesjach plenarnych problemy chorych na padaczkę w Europie, szczególnie w dostępie do pracy, do nowych leków, edukacji, swobodnego wyboru zawodu, udziału w życiu publicznym, kobiet i dzieci chorych na padaczkę oraz prowadzonej pod patronatem WHO Światowej Kampanii Przeciwno Padaczce pod nazwą „Wyjść z Cienia” (Out of Shadows).

Na uwagę zasługuje przyjęcie w październiku 1997 r. w Heidelbergu w Niemczech tekstu Europejskiej Deklaracji Padaczki – European Declaration of Epilepsy, której treść nasze stowarzyszenie przekazało polskiemu rządowi i opinii publicznej. Delegacje z poszczególnych krajów wymieniły między sobą doświadczenia i zawarły porozumienia o wzajemnej współpracy.

Wyjazd i udział w konferencji w Atenach był możliwy dzięki pomocy firmy farmaceutycznej Aventis Pharma, której przedstawiciele dyr. Adam Soltan i dyr. Ewa Leszczyńska służyli doradztwem merytorycznym i pomocą techniczną.

Wiosenno-letnie olśnienia i czar czterech kółek

O czym trzeba pamiętać

Wiosną nasze drogi zapełniają się coraz bardziej. Mamy coraz więcej samochodów, coraz więcej młodych kierowców, coraz więcej dobrych, szybkich aut i coraz więcej kolizji, wypadków. Winna jest zła nawierzchnia dróg, zły stan techniczny pojazdów i sami kierowcy, którzy zdają się zapominać, że na wiosnę organizm człowieka reaguje bardzo często w sposób nieprzewidywalny. Wiosenne przesilenie winno skłaniać do ostrożności i rozsądku za kierownicą, ale niestety zbyt często czar czterech kółek skutecznie przesłania podstawowe zakazy. Zupełnie oczywistym – o każdej porze roku – jest zakaz prowadzenia samochodu po spożyciu alkoholu. Jego stężenie we krwi u większości spada tak wolno, że nie powinni kierowców samochodem nawet po upływie kilkunastu godzin od jego spożycia. Prowadzenie na tzw. kacu jest bardzo niebezpieczne, bowiem poważne zaburzenia psychoruchowe wywołują również substancje, które powstają w organizmie w wyniku rozkładu alkoholu. Wydolność fizyczna człowieka spada proporcjonalnie do niewyspania. Szkodliwa może się okazać nawet mała dawka alkoholu, co trudno przewidzieć. Według kodeksu drogowego zawartość ok. 0,5 promila alkoholu we krwi (tyle zwykle pozostaje po 8 godzinach snu po „zakrapianej” uroczystości) uznawana jest za „stan po spożyciu alkoholu” (art. 38) powodujący absolutny zakaz prowadzenia pojazdu.

Pamiętać również należy o tym, że do wielu wypadków dochodzi na krótko przed dotarciem do celu podróży. Kierowcy będący nawet bardzo zmęczeni nie robią sobie przerwy, bo finał jazdy jest już bliski. Niestety są mniej uważni i mniej ostrożni, a ten błąd może kosztować zbyt drogo.

Zbyt często zapominamy także, że tabletki przeciwbólowe, leki na serce, przeciwalergiczne, czy „zwykły” farmaceutyk jakim jest np. paracetamol mogą wywołać skutki podobne do leków psychotropowych czy wręcz alkoholu. I o tym trzeba wiedzieć i pamiętać podczas kierowania pojazdem, bo nawet „niewinne” farmaceutyki mogą ograniczać zdolności psychofizyczne.

O zasypianiu „za kółkiem”

Najprostszy sposób na zmęczenie i senność kierowcy jest po prostu przerwanie jazdy i przespanie się. Ale bywa niestety tak, że kierowcy uparcie kontynuują podróż i często kończy się to tragicznie. Jak temu zapobiec? Świetnym rozwiązaniem przyszłościowym wydaje się być system procesorów „pokładowych komputerów” zainstalowanych w samochodach. Odpowiednie oprogramowanie, dzięki któremu analizowany jest stan kierowcy pozwoli na włączenie się alarmu – gdy prowadzący jest bliski zaśnięcia, a jeśli to nie poskutkuje – zatrzyma silnik pojazdu. Urządzenie, o którym mowa, analizuje zachowanie się auta i na tej podstawie wnioskuje, czy kierowca może bezpiecznie jechać dalej. Aby stworzyć ten program przeprowadzono tysiące badań, analiz i odpowiednich reakcji samochodu na określone zachowania kierowców. Naukowcy brytyjscy z Uniwersytetu w Bristolu analizowali także aktywność mózgu, zachowanie powiek oczu, napięcie mięśni oraz tętno. To pozwoliło stworzyć program chroniący przed zaśnięciem „za kółkiem”. Oczywiście prawo jazdy w formie karty z mikroprocesorem i zapisem charakterystycznych cech

zachowania prowadzącego samochód, kierowca – przed rozpoczęciem jazdy – będzie musiał wkładać do czytnika w aucie. Resztą zajmie się komputer. Jeśli przerwie podróż, to trzeba będzie zaradzić senności – najlepiej po prostu się wyspać.

O tłoku na drogach i...

W ramach projektu PATH (Partners for Advanced Transit and Highway) wyposażono samochody w odpowiednio zainstalowane komputery i kamery, które obserwowały co się dzieje za i przed samochodem oraz po bokach.

Według szacunków samochody prowadzone przez komputery zwiększą przepustowość dróg. Człowiek reaguje na sytuacje na drogach w czasie od pół sekundy do dwóch. Tymczasem komputer w czasie pięciu setnych sekundy! Radari wbudowane w zderzaki umożliwiają utrzymywanie stałej odległości między autami, czujniki umieszczone pod samochodami utrzymują go idealnie nad magnetyczną ścieżką wyznaczoną przez magnesy wbudowane co jeden metr, wzdłuż całej długości szosy. Prof. Pravin Varaiya kierujący programem PATH przewiduje, że za kilkanaście lat tzw. zwykłe samochody będą wysoce zelektronizowane i z informatyzowane. Komputer-kierowca jednak nie potrafi myśleć i przewidywać, orientować się w sytuacji na drodze bez ścieżki magnetycznej – i to jest oczywiście minus tego rozwiązania. Człowiek przewiduje, wysnuwa wnioski z zachowań innych użytkowników drogi i odpowiednio koryguje swoją jazdę. Komputerowi brak klucza do zrozumienia otaczającego świata. Wydaje się więc, że zdecydowanie ważniejsze, a także tańsze i skuteczniejsze będzie jednak poprawienie i zrationalizowanie sytuacji na drogach niż ciągle udoskonalanie samych samochodów.

...o zanieczyszczeniu

W 2000 r. samochody wyemitują 2000 ton dwutlenku węgla. Emisja zanieczyszczeń pochodzących z motoryzacji wzrosła w 2010 r. (w porównaniu z 1990 r.) o około 150 proc. Jeśli sprawdzą się przewidywania to w 2030 r. zanieczyszczenie może wynieść nawet 320 proc. Rozwiązaniem mogłyby być samochody elektryczne, ale mimo iż 100 lat minęło od pierwszej konstrukcji auta elektrycznego nie stanowi ono jeszcze konkurencji dla napędu tradycyjnego. Zasilanie gazem ziemnym obniżyłoby emisję dwutlenku węgla o ok. 20 proc. w porównaniu z pojazdami z silnikami benzynowymi. Idealnym rozwiązaniem wydaje się być samochód na ciekły azot, bądź napędzany energią słoneczną. Międzynarodowa grupa ekologów *Greenpeace*, w obronie czystego powietrza i nieskażonej przyrody, wywiera ogromny nacisk na światowe koncerny motoryzacyjne, by przyspieszyć prace konstrukcyjne „zielonego” samochodu na miarę XXI wieku. Renault wypuścił Twingo, Ford-Ka Step 1, które są najbliższe wymaganiom *Smile* – samochodu ekologicznego, ale to wciąż za daleko do ideału „zielonych”. Boom motoryzacyjny jest tak wielki, że można mieć pewność, iż rozwiązanie przyniosą już najbliższe lata, ale w tzw. międzyczasie możemy się niestety „zakorkować” na wszystkich drogach.

Pozostaje więc stary, wypróbowany... rower. Miejmy nadzieję, że „genialni” konstruktorzy nie zmienią go w zelektronizowany i zinternetowany pojazd jednośladowy.

IKa

Auta dla niepełnosprawnych

Koncerny samochodowe coraz wyraźniej dostrzegają wreszcie lukę rynkową, ocenianą na kilkadziesiąt tysięcy samochodów rocznie, których odbiorcami mogłyby być osoby niepełnosprawne. Spośród 32. producentów i importerów jedynie Fiat już od kilku lat oferuje zaadaptowane „cztery kółka”, lecz obecnie do Włochów dołącza Daewoo, Peugeot, Skoda i... Volvo.

Fiat od 1998 roku realizuje w Polsce program „Autonomy”, obejmujący prowadzenie placówki doradczej dla niepełnosprawnych kierowców i kandydatów na kierowców, utworzonej w Konstancinie wspólnie z FOZI oraz sprzedaż samochodów Uno, Punto, Siena, Palio Weekend i Seicento Citymatic, w których zainstalowano urządzenia umożliwiające kierowcom z jedną lub obiema nogami niesprawnymi samodzielne prowadzenie pojazdu. Ofertę mogą uzupełnić urządzenia dla kierowców z niesprawnymi rękami itp. Sprzedaż „inwalidzkich” Fiatów prowadzi w kraju 20. dealerów, a w roku ubiegłym wyniosła ona 800 samochodów.

W warszawskim Centrum Badawczo-Rozwojowym Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (CEBRON) wszechstronnym testem i badaniami homologacyjnym zostały poddane samochody dla niepełnosprawnych firm Daewoo i Peugeot. Pierwsza z nich zawarła z CEBRON umowę dotyczącą m.in. warunków gwarancji i obsługi pogwarancyjnej oraz autoryzacji przez Centrum wybranych i wyszkolonych sprzedawców. Obejmuje ona Polonezy i Tico we wszystkich wersjach oraz Lanosy, Nubiry i Matizy bez klimatyzatorów (te ostatnie także bez wspomagania kierownicy). W efekcie już w listopadzie i grudniu ub. roku spośród 300. aut oprzyrządowanych przez CEBRON aż 40 proc. stanowiły Daewoo.

Peugeot również przebadal modele 106 i 306 pod kątem przydatności i bezpieczeństwa urządzeń sterujących z CEBRON, które wykazały ich pełną zgodność i sprawność. Korzystne wyniki testów sprawiły, że firma zaprezentowała już w roku ubiegłym na MTP roku model 106, przystosowany dla kierowców z niesprawną prawą nogą. Zapowiedziano również wprowadzenie „inwalidzkiej 206”, m.in. z automatyczną skrzynią biegów.

Inną drogą poszła czeska Skoda, wyposażając model Felicia w oprzyrządowanie czeskiej firmy Meta z Pilzna. Umożliwia ono automatyczne sterowanie sprzęgłem oraz ręczne sterowanie gazem i hamulcem zasadniczym. Opracowywane jest także oprzyrządowanie dla Skody Fabia.

Volvo Auto Polska ogłosiło zamiar rozpoczęcia sprzedaży samochodów dla inwalidów – z automatyczną skrzynią biegów i zmodyfikowanym wspomaganie układu kierowniczego, wyposażonych dodatkowo w urządzenia ręcznego sterowania gazem i hamulcem oraz uzupełniające panele sterowania kierunkowskazami, reflektorami, klaksonem i tempomatem. Zwiększono ponadto do niemal 90. stopni kąty otwarcia drzwi oraz wyposażono auta w elektrycznie obracane fotele kierowcy i pasażera, a także przedłużono prowadnice foteli.

Niezwłoczna wymiana tylko najbardziej wyeksploatowanych, ok. 60 tys. samochodów „inwalidzkich” to dopiero początek potrzeb. Liczba wszystkich użytkowników takich aut na polskich drogach prawdopodobnie ok. 200 – 300 tys. Gdyby każdy z nich wymieniał swój pojazd na nowy raz na 10 lat, to i tak oznaczałoby to chłonność roczną na poziomie 20 – 30 tys. aut. Jest to więc segment rynku, z którym należy się liczyć...

Na podstawie *Poznańskiego Magazynu Targowego* nr 11/2000 oprac. **RR**

Przychody emerytów i rencistów

Zakład Ubezpieczeń Społecznych co jakiś czas dokonuje korekty limitu przychodów osiąganych przez emerytów i rencistów, które – jak wiadomo – powiązane są ze wzrostem przeciętnego wynagrodzenia w kolejnych kwartałach roku. I tak: w okresie od 1 marca do 31 maja przychody do 1299,50 zł (70 proc. przeciętnego wynagrodzenia w IV kwartale ubiegłego roku) nie powodują konieczności zmniejszenia świadczeń, przychody od 1299,50 zł do 2413,20 zł (tj. do 130 proc. przeciętnego wynagrodzenia) powodują zmniejszenie emerytury lub renty, natomiast przewyższające tę ostatnią kwotę powodują zawieszenie pobieranego świadczenia. Z kolei od 1 czerwca nowe stawki limitów to: do 1308,10 zł (emerytura lub renta bez zmian), od 1308,10 zł do 2429,30 (zmniejszenie emerytury lub renty) i powyżej 2429,30 (zawieszenie świadczenia).

TO WAŻNE

Jednodniowy bezrobotny...

Od 1 lipca tego roku zmieni się przepis dotyczący możliwości równoczesnego zarabkowania oraz otrzymywania emerytury. Bez względu na to ile lat ma emeryt i jakie osiąga przychody – jego świadczenie będzie zawieszone jeśli przed nabyciem prawa do emerytury pracował u tego samego pracodawcy, u którego jest zatrudniony po przejściu na emeryturę. By tego uniknąć powinien więc rozwiązać stosunek pracy, choćby na jeden (!) dzień i zatrudnić się ponownie. Jeśli pracuje przed przejściem na emeryturę więcej niż u jednego pracodawcy – powinien zrobić to samo ze wszystkimi pracodawcami. W wyniku takiej operacji mogą się – oczywiście na niekorzyść – zmienić proponowane im warunki pracy (np. umowa czasowa zamiast bezterminowej) i płacy. Ujednolaczenia się natomiast interpretacja artykułu 92.1 kodeksu pracy, który zobowiązuje pracodawców do wypłaty odpowiadającej dla wszystkich pracowników odchodzących na emeryturę, także dla kontynuujących zatrudnienie.

INTERWENCJA RPO

Nierówne traktowanie pacjentów niepełnosprawnych

Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Adam Zieliński, poinformował Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych o nierównym traktowaniu pacjentów niepełnosprawnych i naruszaniu ich prawa do bezpłatnego leczenia. Dzieje się tak w sferze szczególnie istotnej – chorzy, mimo posiadania ubezpieczenia zdrowotnego, muszą za własne pieniądze kupować endoprotezy i implanty kręgosłupowe. W szpitalach nie informuje się zainteresowanych o możliwości bezpłatnego dostępu do takich środków, a jeśli nawet – to straszy się ich wieloletnim (!) oczekiwaniem na konieczny zabieg i to z powodu... trudności finansowych placówek medycznych, wykonujących zabiegi. Co więcej – jednocześnie jako alternatywę wskazuje się firmę, która wykonuje lub sprzedaje endoprotezy i implanty, a zatem pośredniczy w działalności handlowej. Niespójne jest w tej sprawie zachowanie kas chorych: niektóre uruchamiają odpowiednie programy zdrowotne i ustalają kolejność dostępu do środków leczniczych, inne nie dają zgody na wykonywanie takich usług i odsyłają do Ministerstwa Zdrowia.

Oprac. **R.S.**



Integracja w cieniu

W sobotnie popołudnie 13 maja niebo było bezchmurne i lazurowe jak na pocztówkach z Italii, słońce jaskrawe, powietrze rześkie i przezroczyste.

Ostry cień wiślanej skarpy, na szczycie której wznosi się Klasztor Benedyktynów, padał na zabudowania położonej u stóp tynieckiej osady.

W tym cieniu skrywał się też budynek miejscowego klubu kultury.

Obok codziennej działalności klubu jego kierowniczka – **Halina Kozera** zainicjowała przed kilku laty spotkania o charakterze właśnie integracyjnym. Od czasu do czasu zaprasza gości z bliska – mieszkańców Tyńca – obecnie peryferyjnej dzielnicy Krakowa i z daleka – znanych z mediów artystów, działaczy społecznych i w ogóle – ciekawych ludzi. Kiedyś spotkali się tam członkowie stowarzyszeń ludzi niepełnosprawnych ruchowo i ...młodociani mistrzowie tańca towarzyskiego, a gospodarzem spotkania był przyjazny, mądry i wyrozumiały ojciec Leon Knabit.

Tym razem na majowy weekend przybył do Tyńca **Piotr Pawłowski**. Zatrzymał się w gościnie u Ojca **Adama Kozłowskiego** – obecnego opata Zakonu. Zwiedził wzgórze i kompleks zabudowań klasztornych, między innymi osobiście sprawdzając, jak przy okazji prowadzonych tam systematycznie prac konserwatorskich wygląda kwestia dostępności opactwa dla osób poruszających się na wózkach. Ocena ta wypadła nie najgorzej biorąc pod uwagę zabytkowy charakter obiektu i ukształtowanie terenu. Z ostatnich dokonań renowacyjnych gospodarze zwracali uwagę na przepięknie odrestaurowaną ambonę w głównej nawie kościoła. Wracajmy jednak z wyżyn opactwa do jego stóp.

Piotr Pawłowski opowiadał o swojej życiowej drodze, którą już od 18. lat

będących połową jego życia, przebywa na inwalidzkim wózku. Jednak nie japonistyką, którą studiował, ale działania dla integracji społeczeństwa, którego znaczną część stanowią ludzie niepełnosprawni, stała się jego życiową pasją. Już w czasie rehabilitacji w Konstancinie, gdy szukał nowego sposobu na życie, zaczął o tym myśleć. Zaczęło się od kilkustronicowego pisemka „Integracja”, które wkrótce przerodziło się w bogaty w treści i efektowny poligraficznie magazyn. Powstały Stowarzyszenie

Przyjaciół Integracji i Fundacja Polska Bez Barier, pojawiły się cykliczne audycje w radiu i telewizji, a na poboczach arterii komunikacyjnych mocne w wyrazie billboardy przedstawiające m.in. pogruchotane, a mimo to piękne lazienkowskie posągi.

Znane i lubiane ballady Wysockiego i Okudźawy przypomnieli słuchaczom **Paweł Orkisz**, śpiewał też swoje utwory, a ściany klubu ozdobiły obrazy **Józefa Łaciaka** – znanej już malarki posługującej się stopą, krakowskiej przedstawicielki stowarzyszenia malujących ustami i nogami z siedzibą w ...Liechtensteinie. Zebrani gawędzili potem przy ciastkach, kawie i herbacie, a chętni udali się na zwiedzanie opactwa.

Kulturalne życie Krakowa sięga swego apogeum, i to nie tylko za sprawą Festiwalu Kraków 2000. Ilość imprez stawia często

bywalców przed dylematem związanym z koniecznością dokonania wyboru: gdzie pójść, z czego zrezygnować. Reporterskie samochody prasy, radia i telewizji krążą po mieście bezustannie, by przekazywać relacje i migawki choćby z najważniejszych imprez.

Dobrze, że w tym ożywieniu niepoślednią rolę odgrywają twórcy niepełnosprawni. I ta ilość wydarzeń pozwala mi jedynie na odnotowanie najważniejszych imprez ostatnich tygodni.

W twórczości plastycznej wystawa za wystawą. W galerii „Stańczyk” urokliwe „portrety kwiatów” pędzla **Krystyny**



Piotr Pawłowski i Józefa Łaciak na spotkaniu w Tyńcu



Fragmenty ekspozycji prac Józefa Łaciaka



Ewa Herniczek i Justyna Kiereska w Galerii „Stańczyk”

opactwa

Sieraczyńskiej, potem ostre w formie i zdecydowane w barwie transformacje pejzażowe **Ewy Herniczek** – doktoranta historii sztuki UJ i znanej już Czytelnikom **Justyny Kieresieńskiej** – grafika komputerowego i architekta wnętrz. Obie, jakże stęsknione pracy przy sztalugach, po części dzięki inspiracji wybitnego malarza **Tadeusza Łukasiewicza**, chwyciły z prawdziwym zapalem za pędzle. W czwartkowe popołudnia sala galerii przy Królewskiej stawała się malarskim studio. Budziło to (dzięki przeszklonej witrynie) niemałe zainteresowanie przechodniów. Potem malarstwo czołowego przedstawiciela Stowarzyszenia Malarzy Nieprofesjonalnych Ziemi Krakowskiej – **Feliksa Rezy**. Ten uroczy starszy pan urządził prawdziwie rodzinny happening przy udziale



Krystian Fołtyniewicz – autor prac, tańczący w stylu Michaela Jacksona

całej rodziny z wnuczkami na czele. A na Kanoniczej – malarstwo **Mariusza Polcia**, a potem kolejna już rekomendacja profesora Wiktora Zina, który tym razem przedstawił młodego twórcę – **Krystiana Fołtyniewicza**. Obok talentu plastycznego ma on jeszcze jedną charakterystyczną pasję – jest bowiem fanem Michaela Jacksona. Nie słyszy, ale ma poczucie rytmu. Ubiera się jak jego idol, porusza się i tańczy jak on.

Wspomniany już Tadeusz Łukasiewicz objawił się publiczności jako poeta. Wiersze prezentowane między innymi przez aktorkę nieistniejącej już sceny pięknego słowa i wyrazistego gestu – Teatru Rapsodycznego, **M. Bohosiewicz-Kotlarczyk** jawiły się obrazami malowanymi nie pędzlem, a słowami i ukazywały niezwykłą wrażliwość, więcej – czułość autora wobec ukochanych ludzi, wobec natury, wobec życia.

Teraz gdy czerwcowy numer „NS” dotarł do rąk Czytelników, w Krakowie i okolicach nadal dzieje się tak dużo, że majowe dylematy wyboru są jeszcze większe. Ale o tym następnym razem.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Spotkania, zloty i festiwale

Złot niepełnosprawnych

W Stemplewie k. Łęczycy odbył się w maju XIII Ogólnopolski Złot Drużyn Harcerskich „Nieprzetartego Szlaku”. Wzięło w nim udział prawie 500 dzieci w 43. zastępach z całej Polski, skupiające dzieci o różnym stopniu niepełnosprawności. Przez cztery dni poznawały one smak harcerskiej przygody, śpiąc w namiotach, uczestnicząc w zwiadzie terenowym, warsztatach ekologicznych, harcerskim biegu patrolowym. Oglądały także pokaz sprawności żołnierzy z jednostki w Leżnicy Wielkiej, zaś od członków Polskiego Ruchu Przyjaciół Indian uczyli się strzelać z łuku i budować tipi, miały możliwość konnej przejażdżki i hipoterapii, a także do zabaw przy ognisku. Impreza, organizowana przez V Szczep DH „NS” przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Stemplewie, pod patronatem Jolanty Kwaśniewskiej, stała się z małego, regionalnego przedsięwzięcia, wydarzeniem w skali ogólnopolskiej.

„Spotkanie u Matki”

Pod tym hasłem 25 maja w sanktuarium maryjnym w Górcie Klasztornej spotkało się ok. tysiąca niepełnosprawnych artystów. Do przeglądu zgłosiło się 25 zespołów muzycznych i teatralnych z domów pomocy społecznej i warsztatów terapii zajęciowej z województwa wielkopolskiego, lubuskiego, kujawsko-pomorskiego i zachodniopomorskiego. Oprócz piosenek i krótkich spektakli teatralnych powodzeniem cieszyły się także programy kabaretowe.

W krainach muzyki i sportu

W maju 60 niepełnosprawnych dzieci z trzech łódzkich szkół specjalnych, przedszkola specjalnego i grup integracyjnych z trzech innych przedszkoli, wzięło udział w III Festiwalu Dzieci Specjalnej Troski. W sali Łódzkiego Domu Kultury przez kilka godzin rozbrzmiewała muzyka, śpiew i śmiech. Były występy solo, w zespołach i układy choreograficzne. A przede wszystkim było mnóstwo radości z nagród, które otrzymali wszyscy uczestnicy i z wienieczonej popisy wspólnej zabawy.

Na warszawskim Targówku odbyły się natomiast VI Igrzyska Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej pod patronatem premiera Jerzego Buzka. Tutejszy Ośrodek Sportu i Rekreacji już od godz. 11 rozbrzmiewał gwarem uczestników 12. konkurencji, a doping dla zawodników – m.in. podczas biegu, strzałów do bramki, rozgrywek tenisa, czy rzutach do celu – był niesłychanie gorący. Wzięciem cieszyły się przejażdżki konne, pokazy walk szermierczych i szachowa symultanka. Znakomitym finałem sportowej rywalizacji, w której nie było przegranych, stał się natomiast występ popularnego wśród młodzieży zespołu LO 27.

Oprac. JO

Pod znakiem integracji i popularyzacji

Podczas majowego seminarium w Klecku k. Gniezna – relacja w dodatku „Sedno Spraw” – mieliśmy okazję porozmawiać z Tadeuszem Tomaszewskim, przewodniczącym sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki.

– Jak Pan ocenia aktualny system wspierania sportu niepełnosprawnych? Czy wystarczy ewolucyjnie kontynuować obecny model, czy też konieczne są głębsze zmiany?

– Sport osób niepełnosprawnych, jako ważny element ich rehabilitacji rozwija się dynamicznie od 1995 roku. Był to pierwszy rok 10-krotnego zwiększenia nakładów na realizację programów organizacji pozarządowych osób niepełnosprawnych w obszarze sportu i rekreacji. Środki finansowe pochodzą głównie z dopłat do stawek w grach liczbowych, ale również w latach 1994-1998 znaczące środki przekazywane były przez PFRON. W ostatnim okresie czasu znacznie zmniejszyły się środki finansowe na sport, rekreację i turystykę, przekazywane na dofinansowanie imprez.

Osobiście zgłosiłem na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki Sejmu RP wnioski do Prezesa UKFiS o przygotowanie programu rządowego przygotowań paraolimpijskich, finansowanego z budżetu państwa. Obecnie program przygotowań paraolimpijskich finansowany jest głównie ze środków z dopłat do gier liczbowych, co powoduje napięcia między organizacjami zajmującymi się upowszechnianiem, a organizacjami i Polskim Komitetem Paraolimpijskim, prowadzącymi przygotowania „wyczynowców”.

– Rok 2000 upływa pod znakiem przygotowań do olimpiady w Sydney. Czy nasi sportowcy mogą liczyć na sukces?

– Przygotowania do igrzysk paraolimpijskich trwają trzy lata. Kieruje nimi sztab paraolimpijski, składający się z przedstawicieli UKFiS, COS, ludzi nauki i organizacji pozarządowych. Tradycyjnie polscy sportowcy niepełnosprawni na arenach paraolimpijskich będą należeć do najlepszych i jestem przekonany, że wielokrotnie flaga naszego kraju będzie na szczycie.

– Jaka jest Pana zdaniem przyszłość sportu niepełnosprawnych?

– Moim zdaniem, dążąc do upowszechniania sportu, jako formy rehabilitacji społecznej wśród niepełnosprawnych, należy zmierzać do zasadniczego zwiększenia ilości klubów i stowarzyszeń kultury fizycznej, zrzeszających osoby „sprawne inaczej”. Ta forma kontaktu z otoczeniem musi docierać do każdej osoby niepełnosprawnej, zwłaszcza w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym oraz dostacjonarnych placówek rehabilitacyjno-wychowawczych. Idea paraolimpijska stać się winna płaszczyzną integracji ze środowiskiem, metodą popularyzacji sportu, jako drogi osiągania sukcesów zdrowotnych i społecznych. Zadanie popularyzacji współzawodnictwa paraolimpijskiego w sposób systemowy musi podjąć Polski Komitet Paraolimpijski, we współpracy z Klubami Olimpijczyka, stowarzyszeniami, placówkami oświatowymi oraz rehabilitacji i pomocy społecznej. Stowarzyszenia zrzeszone w PKPAR muszą przy pomocy UKFiS i PFRON przygotować cykl wydawnictw adresowanych głównie dla dzieci i młodzieży szkolnej, ukazując role i funkcje sportu wśród osób niepełnosprawnych, system ruchu paraolimpijskiego oraz osiągnięcia polskich paraolimpijczyków. Ogromną rolę do odegrania w popularyzacji sportu wśród osób niepełnosprawnych oraz sukcesów osobistych sportowców „sprawnych inaczej” mają media, zwłaszcza publiczne radio i telewizja. Większą aktywność w zakresie stwarzania warunków do rozwoju sportu i rekreacji wśród osób niepełnosprawnych winny przejawiać samorządy terytorialne, wspierane środkami PFRON.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Roman Radoszewski**

Ankiety,

Tendencyjne ankiety?

Biuro Pełnomocnika Rządu na podstawie przeprowadzonej wśród ZPCh ankiety stwierdziło, że skutki tegorocznych zmian podatkowych nie są tak negatywne, jak przewidywało środowisko. Z tą oceną polemizuje POPON, zarzucając rządowi tendencyjne sformułowanie pytań z intencją zamazania rzeczywistego obrazu chronionego rynku pracy. Nie sformulowano np. wprost pytań, ile niepełnosprawnych już zwolniono i ile zostanie pozbawionych pracy do końca roku. Ankieta omija też zakłady, które zrezygnowały już ze statusu ZPCh. Według danych POPON liczba zwolnionych sięgnęła w maju już 12 tys. osób. Co więcej – nie widać szans na zahamowanie tej tendencji...

Dekada „Tęczy”

Warszawskie Stowarzyszenie Rodziców i Przyjaciół Dzieci Niewidomych i Słabowidzących „Tęcza” ma już 10 lat. Stowarzyszenie prowadzi poradnię wczesnej interwencji przy ul. Kopińskiej 6/10, specjalistyczne przedszkole pod tym samym adresem i szkołę przy ul. Leonarda 12. W planach jest powstanie stacjonarnego domu wsparcia dla starszych wychowanków i ich rodziców. Dzięki współpracy z Mazowiecką i Branżową Kasą Chorych i Ministerstwem Edukacji (w związku z prowadzeniem placówek szkolnych) możliwa jest dalsza działalność tych placówek, zagrożone jest natomiast istnienie poradni wczesnej interwencji, z powodu nierealizowania programu rządowego i braku w tym roku jakichkolwiek dotacji.

Ulgi telefoniczne

Osoby niepełnosprawne z uszkodzonym narządem słuchu lub mowy w stopniu powodującym konieczność korzystania z tekstofonu lub wideofonu, albo z uszkodzonym narządem wzroku, zakwalifikowane do pierwszej grupy inwalidzkiej mają prawo do 50-procentowej zniżki w kosztach instalacji telefonu oraz w miesięcznej opłacie abonamentowej. Ulga przysługuje również opiekunom niepełnosprawnych lub rodzinie, zamieszkującej we wspólnym gospodarstwie (dzieciom, wnukom, rodzicom lub dziadkom). Kombatanci mogą z kolei korzystać z ulgi w wysokości 50 proc. opłaty abonamentu oraz zwolnienia z opłat za 20 telefonicznych jednostek licznikowych miesięcznie.

ulgi, parkingi

Poszukiwanie „koperty” czy świętego Graala?

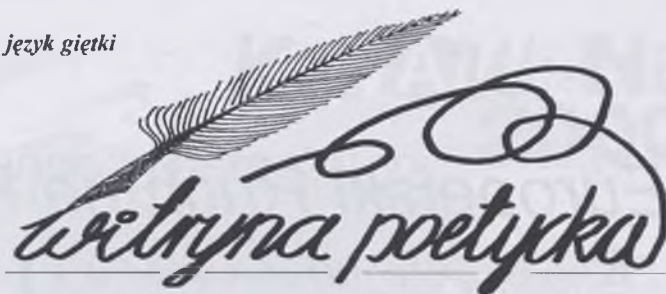
Znalezienie miejsca parkingowego dla inwalidy w Warszawie przypomina poszukiwania Świętego Graala: brakuje ich przy Teatrze Wielkim, przy Poczcie Głównej, przy urzędach dzielnicowych i w wielu innych ważnych miejscach. W stolicy jest ich podobno zaledwie 150 (!) wobec – prawdopodobnie – kilku tysięcy kierowców niepełnosprawnych, poruszających się właściwie oznakowanymi pojazdami. W Zarządzie Dróg Miejskich z podziwu godną pewnością siebie twierdzą, że „jest ich tyle, ile potrzeba”, a jeśli inwalidzi uważają, że to nie wystarcza – niech napiszą – „być może przychylimy się do takiego wniosku”. ZDM – mówiąc łagodnie – mija się z prawdą, skoro w ostatnich miesiącach napłynęło do tej instytucji 30 wniosków o „koperty”, w wyniku których pojawiły się one m.in. na ul. Grenadierów, Kruczej, Mokotowskiej, Mazowieckiej, Elektoralnej, Długiej i Koszykowej. To jednak nadal kropla w morzu potrzeb.

Integracja w Gliwicach

Niedawno miało miejsce otwarcie nowej, jakże potrzebnej placówki: Gliwickiego Ośrodka Integracyjnego Niepełnosprawnych – miejsca, w którym oprócz Dziennego Centrum Aktywności, spotkań członków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych – inicjatora przedsięwzięcia, będzie czynny punkt konsultacyjno-informacyjny nt. schorzeń takich jak stwardnienie rozsiane, osteoporoza, czy endokrynologiczne schorzenia nowotworowe. Ponadto pracować tu będą Integracyjne Studio Artystyczne, Akademia Edukacji Życiowej (porady prawne, fiskalne i ZUS), Klub Muzyki, Teatru i Tańca oraz Klub Ciekawej Książki i Prasy. Przewiduje się także ćwiczenia jogi, wykłady z zakresu medycyny niekonwencjonalnej i uruchomienie punktu rehabilitacyjnego. Pomieszczenia Ośrodka są w pełni przystosowane dla niepełnosprawnych, ulokowane na parterze, w oficynie, do której prowadzi odpowiedni podjazd dla wózków inwalidzkich. Pomieszczenia Ośrodka zostały odremontowane ze środków gminy.

Oprac. R.S.

„Chodzi mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie wydała tomik poezji Jarosława Romana. Prezentujemy w naszej Witrynie kilka jego utworów i polecamy gorąco ich lekturę.

Rozważania o wolności

„wolny” grzyb
nie może wziąć rozvodu
ze swoim macierzystym drzewem
„wolna” panda zginie
poza bambusowym rajem
„wolny” orzeł ma orlęta
na swojej głowie
„wolny” człowiek nie ma
czasu na swoje hobby

więzień przebywa sam na sam
ze swymi przyjaciółmi myślami
na które nie ma paragrafu
chory ucieka w inny wymiar
bo żaden normalny człowiek
nie zrozumie niuansów
życia do końca.

★ ★ ★

Radość, gdy trwa zbyt długo
przechodzi w rutynę
Potrzeba wstrząsu
by ducha podtrzymać:
przykryć się smutku
chochołem na zimę i czekać
żywąc nadzieją
smutek zimowy wnet minie
odnowiona radość nastanie
silniejsza im świeższa
potem
ten obraz jak w kinie
znów minie
popadając w rutynę
I zabieg trzeba powtórzyć

Za darmo?

Człowiek ubrał się
w poczucie wyższości.
Rośliny pożyczyły mu
swoje pierwiastki.
Czekały cierpliwie
dopóki jego dusza
nie zwróciła długu.

Myślę o...

Myślę o tych
co mogą a nie chcą
co mogą i chcą
co nie mogą, choć chcą.
Pierwszym szczęście niepotrzebne
drudzy mają je w nadmiarze
pozostali są stadem drobnych ptaszków
które rozpędza jastrząb.
Gdyby nie żyli w świecie
stworzonym przez możnych
mogliby szlachetnie złożyć swe życie
na ołtarzu wszechprzyrody.

Liczyłem że...

Liczyłem, że po wejściu do lasu
ujrę wytrzeszczone oczy
frędzli nasiennych pokrzywy
dąbrówka rozłogowa
wspinać się będzie po skałach
uczepiona swego drabiniastego kształtu
grzyby przedefilują przede mną
by pokazać, że chcą
dla mojej przyjemności oddać życie

a tu nagle las
staje się polem bitwy
między świecącym już słońcem
a księżycem dążącym
do równouprawnienia

Tam gdzie był las

W powietrzu krąży imiona
mógłbym je lekką ręką przydzielić
niewłaściwemu ciału
wolałbym tego nie robić
z podświadomej tęsknoty
za oryginalnością
powinno tu krążyć powietrze
zmieszane z nasionami.
Nie słyszę ptaków, nie widzę kwiatów.
Strażnicy pewni, że tak będzie zawsze
nawet gdy zabłąkana kula
przebijie jednego z nich dla
oczyszczenia krwi.
Doprawdy marzyciel ze mnie –
stałe uciekam w poezję.

Jarosław Roman

Europejski Ruch na Rzecz Różnorodności

Karawana 2000 to cykl przemierzających się z kraju do kraju, z miasta do miasta wydarzeń kulturalnych, sportowych, naukowych. Kilkanaście imprez centralnych i o wiele więcej lokalnych, przypominających społeczeństwu, że biedni, chorzy, niepełnosprawni pragnący po trudnych przejściach życiowych wrócić do normalnego życia – mają prawo oczekiwać pomocy.

Karawana ruszyła z Hadamaru w Niemczech 12 marca. W tym mieście, w czasie od 1941 do 1945 r. naziści zamordowali 15 000 chorych psychicznie i upośledzonych. Wielki piec, w którym palono ich ciała jest teraz pomnikiem zła, pamiątką jednego z najczarniejszych rozdziałów historii ludzkości. Wędrówka Karawany zakończy się w marcu 2001 r. w Asyżu, w mieście zakochanego w Pani Biedzie św. Franciszka, uosabiającego dobroć, pokorę, wrażliwość na piękno przyrody. W czerwcu odbędzie się nadto rowerowy rajd z Arras przez Łódź do Kijowa; we wrześniu – obóz międzynarodowy w Murmańsku, pod hasłem Wyzwania Dalekiej Północy. W listopadzie swoją misję będzie nieść Karawana na Bliskim Wschodzie, w Jerozolimie, Ammanie i Palestynie.

Miejscem trzeciego przystanku był Gdańsk. Od 5 do 7 maja obchodzono tu Międzynarodowy Dzień Godności oraz, powtarzające się w formie biennale, IV Spotkania „Świat Mało Znany”. Organizację tej wielkiej imprezy przyjęło na siebie Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym.

Biała Sala Ratusza Głównomińskiego była miejscem Międzynarodowego Forum Rzeczników Praw Własnych, pod hasłem „Razem w Europie”. Poza Polską udział w nim wzięli przedstawiciele Anglii, Danii, Niemiec, Norwegii, Szkocji i Litwy. Ton wszystkich wypowiedzi skupiał się na udowadnianiu rządów, że nie przestrzegają zagwarantowanych praw obywatelskich – szczególnie jeśli chodzi o grupę osób z niepełnosprawnością umysłową. Peer, młody mężczyzna doskonale władający także angielskim, mówił: – Osoba bez rąk czy nóg zyskuje dużo w naszym państwie. Czy mamy sobie obciąć ręce? Swoją znajomość angielskiego uważa za dowód tego, że człowiek uczy się przez przebywanie z ludźmi. Podczas pobytu w Anglii wypadło mu porozumiewać się z osobą nie mówiącą. Zachęcony powodzeniem zaczął pobierać regularne lekcje. Okazało się, że ma duże zdolności lingwistyczne. Norwegowie prezentowali też piękny portret króla, do którego pozował mężczyzna z cechami zespołu Downa. Chcieli by ten cenny obraz zawisł w urzędzie ich miasta – spotkali się z odmową.

Istotnym tematem poruszonym na Forum było tzw. mieszkalnictwo wspomagane. Dwudziestoparoletni Paweł Stanisławczyk z Gdańska był reprezentantem wielu osób, gdy mówił: – Trudno mi sobie wyobrazić sytuację po śmierci rodziców. Chociaż mam mieszkanie i starszego brata, na którego mogę liczyć, to jednak wolabym mieszkać w hostelu. Moim marzeniem jest by hostel powstał póki żyją rodzice, abym mógł się przyzwyczaić do samodzielnego życia.

Potwierdzeniem, że osoby z niepełnosprawnością umysłową są w stanie mieszkać samodzielnie, nadto podejmować starania o polepszenie swego bytu, było wystąpienie małżeństwa ze Szczecina. Są po ślubie cztery lata. Lokal, w którym

mieszkają pozostawia wiele do życzenia. Rozpoczęli niekończącą się wędrówkę po urzędach... Wśród obecnych na sali przedstawiciele władz lokalnych i państwowych był senator Donald Tusk. Przejął dokumenty pary ze Szczecina i przyrzekł zająć się sprawą ich mieszkania. Obiecał, że takie sesje będą się odbywały w całej Polsce, by urzędnicy poczuli się rozliczani z przestrzegania praw człowieka i obywatela. Bo – jak napisano w jednej z gdańskich gazet – służna jest nazwa tego ruchu, bowiem karawana porusza się po pustyni, należy jednak mieć nadzieję, że trafia na oazy. – Dzięki wam zrozumiałem, że ludzie poszkodowani potrzebują więcej zrozumienia i solidarności, a przynajmniej tu, w Gdańsku możecie się domagać i krzyczeć o tę solidarność – zapewnił senator Tusk.



Konferencja self-odnosząca – spotkanie z ludźmi, którzy spracowali



Senator Donald Tusk przejmując dokumenty w sprawie mieszkania dla małżeństwa ze Szczecina

Swoją radość z zatrzymania się Karawany w Gdańsku wyraził w liście do uczestników Marszałek Sejmu Maciej Płażyński.

Krystyna Tułska z Warszawy, tak zwróciła się do obecnych na sali: – Losy Polski obchodzą nas tak samo jak innych obywateli. Proszę się nas nie bać, my też możemy codziennie coś dla naszego kraju dawać.

Deбата zakończyła się ustanowieniem Odezwy do Parlamentu, w której przypomniano o Deklaracji Jerozolimskiej. Jednym z jej postanowień jest stwierdzenie, że osoby niepełnosprawne mają te same prawa, co osoby pełnosprawne w tej samej grupie wiekowej. Pięknie podsumował obrady Forum

i Zrozumienia – Przystanek Polska

Tor Oskar Jorgensen, przewodniczący norweskiej delegacji: – Gdańsk jest słynny z tego, że jeden człowiek przeskoczył płot i po drugiej stronie zaczął mówić o solidarności. W czasie obrad *self-advocacy* widzieliśmy jak wiele kobiet i mężczyzn przekakuje płot i mówi o solidarności. Jesteśmy dumni z tego, że mogliśmy tu być.

W ramach Spotkań „Świat Mało Znany”, dużym wydarzeniem w każdej kategorii wrażeń był występ angielskiego zespołu *Amici Dance*. Grupa 35. osób z różnymi dysfunkcjami, wśród nich kilku tancerzy profesjonalnych. Miłym zaskoczeniem było, że *Amici* tańczył do piosenek Ewy Demarczyk. Znamy nam ekspresja jej sztuki bardzo współgrała z nerwem i duchem tego zespołu. Twórca tej grupy, Wolfgang Stang i Ewa Demarczyk poznali się i zaprzyjaźnili w Japonii.



Przed licznie zgromadzonymi na wernisazu w ASP gośćmi...



... wystąpił Sergiusz Orens, 10-letni wirtuoz skrzypiec

Śmieliśmy się do łez na występie Kabaretu Absurdalnego z DPS „Republika” w Chorzowie. Jacek Bonieński, Józef Kowpacz, Marek Walczok i Roman Kidoń są aktorami tego kabaretu. Reżyser i autor tekstów – ks. Marek Wójcicki żongluje najprostszymi skojarzeniami słownymi: – *Najbardziej mnie drażnią drażetki, z wierzchu kolorowe, w środku wszystkie jednakowo białe*. Prostotą, otwartością, brakiem złośliwości czy prześmiewań, przekazując podstawowe obserwacje i prawdy o kontaktach między ludźmi, przypominają mi poezję również księdza, Jana Twardowskiego.

Z kolei każde przedstawienie „Teatroterapii” z Lublina od lat zachwycia artystem ideą, inscenizacją, scenografią i aktorstwem. Podczas Karawany pokazano „Spowiedź w drewnie” Jana Wilkowskiego. Twórczyni tego zespołu, jego *spiritus movens*, Maria Budzyńska, do tego pory posługiwała się konwencją teatru *commedia dell'arte*, ruchem, gestem scenicznym, tańcem omijając słowo. Tym razem mamy pełny tekst – pisany gwarą. Piękne przedstawienie, imponujące scenograficznie – uczestnicy samodzielnie wykonali maski twarzy kapliczkowych świętych. Cieszy bardzo, że od jakiegoś czasu, premiery tego zespołu odbywają się na dużej scenie Teatru im. Juliusza Osterwy w Lublinie, przy którym istnieje on jako warsztat terapii zajęciowej. Zbiera wspaniałe recenzje krytyków. W tej sytuacji nie budzi zdziwienia odpowiedź uczestników „Teatroterapii” na pytanie: Kim jesteś? – Jestem aktorem, pracuję w teatrze.

Imprezy integracyjne są w Polsce dość częstym zjawiskiem. Zawsze pozostawiają u organizatorów pewien niedosyt. Jeśli jednak trudno o wielki aplauz, masowe zainteresowanie przechodniów, to ważne jest, że mogą nastąpić jednostkowe zmiany poglądów, istotne spostrzeżenia.

Zapytałam o wrażenia pana Piotra Łubę, który pełen wdzięku i elegancji, spełniał rolę tłumacza przez cały czas Karawany. Po raz pierwszy zetknął się z osobami z niepełnosprawnością umysłową. Uczestnictwo w Karawanie nauczyło go postrzegać tych ludzi jako osoby dorosłe. Można długo rozmawiać o tym jak należy ich traktować, ale dopóki nie ma się z nimi styczności, tak długo tego się nie wie. To co wyniósł z Karawany, to kontakt, styczność jak z osobami równymi sobie.

Pani Halina Szymańska – wieloletnia animatorka świetnych działań na rzecz tych osób, zapytana o to, co nowego dostrzega w kolejnej imprezie integracyjnej stwierdziła, że utrzymywanie tradycji imprez ulicznych – parad, korowodów, teatrów – jednak doprowadziło do włączenia się przechodniów. Ludzie się nie dziwią i nie schodzą z drogi. – Z całą odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że jesteśmy zintegrowani jeśli idzie o młodzież, o władze. Musimy z pewnością popracować nad modelem współpracy w organizacjach pozarządowych, żeby nauczyć się robić coś razem. Nie w integracji, a razem.

Ważną uwagę o pracy w organizacjach uczyniła też Krystyna Mrugańska, prezes Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym. Była to przestroga, by nie zatrzymywać się, nie zachłysnąć samymi placówkami, by nie zapomnieć, że w tych placówkach są ludzie, z których każdy jest bogactwem. Bo wówczas potrzebna będzie na nowo siła, która o tej prawdzie będzie musiała przypomnieć. Zapytałam ją jeszcze o to, co w niej samej się zmieniło przez lata różnorodnych zmagani. – Ja może nie tyle się zmieniłam, co doznałam olśnienia. Największą radość sprawia mi potwierdzenie, i to wielu, wielu ludzi, że osoba niepełnosprawna umysłowo ma tak fantastyczne wnętrze. I coraz głębiej jestem przekonana, że jest ono niezbadalne, jak niezbadalny jest każdy z nas, nawet dla samego siebie. Bez wątpienia osoby te mają więcej do pokazania dlatego, że to co mają nie ulega zmarnowaniu w codziennym życiu.

Karawanę zakończył koncert orkiestry „Vita Activa”. Ach, ta orkiestra! Znowu została zaproszona przez posła Antoniego Szymańskiego na koncert do Sejmu, a w przyszłym roku na Folk Festiwal w Norwegii.

Teresa Palejko

Po obu stronach muru

W kwietniu do Izraela i Palestyny pojechała z kolejną misją ekipa Wschodnioeuropejskiego Centrum Rehabilitacji z Ciechocinka, pod egidą Darka Mokosa. Wyprawa ta otworzyła kolejne perspektywy rozwoju międzynarodowej współpracy w sferze aktywnego życia, dzięki wykorzystaniu umiejętności i doświadczeń polskich instruktorów, systematycznie kształconych na kursach w Ciechocinku.

Ten niespokojny, ogarnięty niepokojem region jest – siłą rzeczy – obszarem, na którym mieszka sporo niepełnosprawnych: na „przeciętny” poziom niepełnosprawności w społeczeństwach ustabilizowanych, żyjących w pokoju, nakłada się odsetek ofiar wojny i nieustannych utarczek między zwaśnionymi społecznościami. Nic więc dziwnego, że zarówno w Izraelu, jak i Palestynie istnieje naturalne zapotrzebowanie na rozwój metod pracy z niepełnosprawnymi, na przywracanie ich społeczeństwu, na życiową aktywizację.

W ten popyt idealnie dopasowuje się dorobek Centrum, które znane jest już w niejednym, także

egzotycznym kraju z „eksportu” swych osiągnięć i metod rehabilitacji społecznej.

Prekursorska wizyta – zarówno w części izraelskiej, jak i palestyńskiej – służyła przede wszystkim rozpoznaniu wzajemnych potrzeb i możliwości w tej dziedzinie. Spotykając się z przedstawicielami lokalnych władz, przypatrując pracy niepełnosprawnych w zakładach, jak i ich wyczynom sportowym i rehabilitacyjnym – m.in. wspinaczkom skałkowym, surfingowi, nurkowaniu i żeglarskiej – polscy instruktorzy mieli okazję poznać lokalne tradycje i osiągnięcia Izraelczyków.

Dla przedstawicieli Centrum była to także jedyna w swoim rodzaju okazja, by – z jednej strony – odwiedzić słynną Ścianę Placu w Jerozolimie, a nawet uczestniczyć w niektórych punktach programu wizyty Jana Pawła II w Palestynie, która właśnie w tym czasie miała miejsce, a z drugiej – spotkać się przy wspólnym stole m.in. z bratem Jasera Arafata.

Koloryt tej wizyty w niewielkim tylko stopniu oddaje zamieszczony wybór zdjęć, eksponowanych na otwartej niedawno wystawie w ciechocińskim Centrum. Co najważniejsze jednak – otwiera ona nowy obszar działania w skali międzynarodowej, podobnie jak stało się to wcześniej w Meksyku.

RS

fot. Dariusz Mokosa



Pod Ścianą Placu



Podczas wizyty Ojca Św. na ziemi palestyńskiej

OD MAJA DO WRZEŚNIA

Piąte Forum w Ciechocinku

Pod jubileuszowym hasłem dziesięciolecia Wschodnioeuropejskiego Centrum Rehabilitacji w Ciechocinku 5 maja rozpoczęło się V Forum Niezależnego Życia, tym razem pod patronatem premiera Jerzego Buzka.

Sprawozdania z misji palestyńsko-izraelskiej oraz latyno-amerykańskiej otworzyły 5 maja V Forum Niezależnego Życia, planowane do 30 września. Goście mieli także okazję obejrzeć wystawę fotograficzną „Palestyna – dzieci innego Boga”. Na program tegorocznego Forum składają się: program studiów licencjackich z pedagogiki rewalidacyjnej, turnusy szkoleniowo-rehabilitacyjne dla dzieci połączone z konsultacjami dla podopiecznych PCPR oraz szkolenia dla wolontariuszy, prowadzone przez doświadczonych instruktorów. Forum towarzyszyć będą także prezentacje twórczości, w tym zapowiadany od trzech lat Światowy Festiwal Fotograficzny, mistrzostwa Polski w pool-bilardzie i spartakiada dzieci i młodzieży niepełnosprawnej CHALLENGE 2000.

RR



Kolumny poświęcone rehabilitacji społecznej, kulturze, sztuce i sportowi sponsorują w tym numerze:

Finał „Przełomu Tysiąclecia”

20 maja br. w Warszawie odbył się duży festyn zorganizowany dla osób niepełnosprawnych, ich rodzin i przyjaciół. Pretekstem do tego wydarzenia był finał wspólnej Akcji Programu III Polskiego Radia, „Rzeczpospolitej” i Fundacji Aktywnej Rehabilitacji, pt. „Przełom Tysiąclecia”. Głównym elementem akcji był konkurs literacki na opowiadanie ukazujące w jaki sposób autor lub bohater przez niego opisywany przezwyciężyli swoją niepełnosprawność. Festyn oraz uroczysty koncert podsumowywały całe przedsięwzięcie.

W ciepłą, słoneczną sobotę, w przepięknym otoczeniu Parku Agrykola zaprezentowały się organizacje pozarządowe i instytucje działające na rzecz osób niepełnosprawnych. Przedstawiono ciekawe rozwiązania techniczne zwiększające

również licznie przybyłym osobom pełnosprawnym, przybliżając rzeczywiste ograniczenia i możliwości wynikające z niepełnosprawności.

W dniu festynu, w trakcie uroczystego koncertu ogłoszeni zostali zwycięzcy konkursu „Przełom Tysiąclecia”. Koncert, bezpośrednio transmitowany ze studia im. Agnieszki Osieckiej przez Program III Polskiego Radia, uświetnił występ Grupy Mo-Carta, Absurdalnego Kabaretu i Ewy Bem, której akompaniował Janusz Strobel. Jury, w składzie Rafał Grupiński – przewodniczący, Piotr Kaczkowski, Jerzy Kośnik, Piotr Pawłowski, Rafał Skrzypczyk, Dorota Stalińska, prof. Maria Szyszkowska i Krzysztof Zanussi, najwyżżej oceniło pracę Jarosława Szymonowicza, który opisał historię swego niepełnosprawnego przyjaciela. Zwycięzca otrzymał samochód Fiat Siena ufundowany przez Fiat Auto Poland. Poniżej przedstawiamy listę pozostałych laureatów konkursu: II miejsce – Monika Łysek – wycieczka dla dwóch osób do dowolnie wybranego miejsca na świecie ufundowana przez firmę „Impel” Spółka Jawna, III miejsce – Hanna Rudy – zestaw



samodzielność osób z dysfunkcjami narządu ruchu i wzroku. Festyn uatrakcyjniły występy i pokazy w wykonaniu niepełnosprawnych artystów i sportowców. Przedstawiono różne formy aktywności ruchowej osób niepełnosprawnych. Odbyły się również pierwsze w Polsce integracyjne zawody w paintballu.

Festyn był kontynuacją ubiegłorocznych Warszawskich Dni Aktywnej Rehabilitacji. Również i tym razem spotkał się on z dużym zainteresowaniem osób niepełnosprawnych, stwarzając niepowtarzalną okazję zapoznania się z najciekawszą ofertą dla nich skierowaną. Nieprzypadkowo wybrane miejsce imprezy umożliwiło przedstawienie osiągnięć środowiska osób niepełnosprawnych



komputerowy ufundowany przez Fundację Batorego, IV miejsce – Jędrzej Jaxa Rozen – oprzyrządowanie łazienki dla osoby niepełnosprawnej ruchowo ufundowane przez firmę „Akcjum” Sp. z o.o., V miejsce – Jarosław Andrasiewicz – zestaw hi-fi ufundowany przez „Rzeczpospolitą”. Wyróżnienia i nagrody ufundowane przez firmę „Akcjum” otrzymali: Dymitr Dobrew, Cezary Sochacki, Marek Czukiewski,

Jolanta Makowska, Jan Arczewski.

Prace dwudziestu siedmiu laureatów wydane zostały przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne SA w tomiku pod tytułem „Przełom Tysiąclecia”.

FAR



Sztuka bez barier

Ciechocinek jest nie tylko znaną w całym kraju miejscowością uzdrowiskową, ale także prężnym ośrodkiem aktywności osób niepełnosprawnych, co niejednokrotnie mieliśmy już okazję potwierdzić na naszych łamach.

13 maja odbyła się tu piąta już edycja imprezy „Sztuka bez barier – Prezentacje 2000”, organizowana pod auspicjami burmistrza i zarządu miasta przez pełnomocnika burmistrza ds. osób niepełnosprawnych – Danutę Adamską i dyrektora sanatorium „Ruch”, Krzysztofa Jarosza.

Przy pięknej, letniej pogodzie, jej tegoroczna inauguracja odbyła się o godz. 16, w Teatrze Letnim przy ul. Kopernika, gdzie miał miejsce godzinny występ „Kabaretu Absurdalnego” z Chorzowa. Tym razem w uszczuplonym z powodu choroby, trzyosobowym składzie. Podopieczni księdza **Marka Wójcickiego** – autora tekstów i reżysera spektakli – z Domu Pomocy Społecznej „Republika” w Chorzowie byli jednak niemniej niż zwykle entuzjastycznie przyjęci przez blisko dwustuosobową widownię. Przypomnijmy, że kabaret ten, działający od września 1993 roku, jest laureatem m.in. Grand Prix Tyskich Spotkań Teatralnych, pierwszej nagrody Przeglądu Kabaretów PAKA oraz Lidzbarskich Biesiad Humoru i Satyry. Typ humoru powstający na styku aktor – widownia w wyniku przekazywania tekstu kabaretowego w konwencji „śmiertelnie serio” ma swoją tradycję, której zespół z Chorzowa nadał nowe, intrygujące wcielenie...

Dalszy ciąg prezentacji – w sanatorium „Ruch” przy ul. Lorentowicza – miał już bardziej kameralny charakter, zarówno z powodu mniejszego audytorium, jak i samego programu. Wypełniły go bowiem prezentacje poezji oraz wernisaże prac plastycznych. **Lilla Latus**, poetka ze Zduńskiej Woli goszcząca na tej imprezie poprzednio, zaprosiła tym razem koleżankę z tamtejszego, działającego od 13. lat, klubu literackiego „Topola” – **Romę Alvarado-Łaguniok**, poetkę i dziennikarkę, związaną także z klubem pracy twórczej w Sieradzu, pracującą jako psycholog w Specjalnym Ośrodku Szkolno-



Elżbieta Szews

-Wychowawczym w Łasku. Jest ona członkiem łódzkiego oddziału Związku Literatów Polskich i autorką czterech tomików wierszy: „Poranne trolle” (1997), „W słońcu i chłodzie” (1997), „Magie i niespodzianki” (1998) oraz „W hamaku” (1999). Jej poezja mocno osadzona jest w tradycji neoromantycznej, łączącej wrażliwość malarską z precyzją w przekazywaniu emocji. Swoją kulminację artystyczną osiąga z reguły w „pastelowych” erotykach, w których daje wyraz typowo kobiecemu, choć wyemancypowanemu ujęciu uczucia.

Nurt malarski reprezentowały prace **Elżbiety Szews** i **Krzysztofa Sieradzkiego**. Mieszkanka Bydgoszczy, absolwentka liceum plastycznego w tym mieście, w latach 1976-82 pracowała jako dekorator i projektant wzornictwa. Swoje pejzaże i portrety zaczęła prezentować na początku lat 90. na wystawach zbiorowych i indywidualnych. Jest kilkakrotną laureatką konkursu „Barwa i kształt dotyku” dla artystów niepełnosprawnych wzrokowo, związana z Centrum Kultury Polskiego Związku Niewidomych w Kielcach. Jej obrazy odznaczają się ciekawą kolorystyką i umiejętnością obserwacji. Krzysztof Sieradzki pochodzi z Włocławka, a od ośmiu lat mieszka w Ciechocinku. Uprawia malarstwo sztalugowe, traktując je jako sposób przekazywania „scen między snem a jawą”.

Jego obrazy mają istotnie wiele pierwiastków onirycznych, niepokojących i tajemniczych, istotny jest w nich także motyw kobiecy. Jest laureatem konkursu „Człowiek i środowisko”, a także człowiekiem o wielu pasjach i wszechstronnych zainteresowaniach. Był koordynatorem warsztatów plastycznych w Tarnowskich Górach, muzykiem, jest instruktorem aktywnej rehabilitacji, interesuje się uprawianiem hippiki, nurkowaniem, sportem i podróżami.

Genowefa Grzegorzczak z kolei jest reprezentantką tkactwa artystycznego. Jest mieszkanką Torunia, gobeliny i tkane obrazy wykonuje stosując różne techniki: zarówno węzłkową.



Krzysztof Sieradzki przy swoich pracach



i koniunkturalizmu

krzyżkową, jak i haft. Swoje prace wystawiała w toruńskim Muzeum Etnograficznym i w auli Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Ekspozycja w Ciechocinku była pierwszą w jej dorobku wystawą zamiejscową. Uwagę obecnych przyciągnęła zarówno jej kolorystyczna wrażliwość, jak i wybitnie dekoracyjny charakter prac, nadających się do upiększenia wielu wnętrz.

Osobną pozycję na ciechocińskich „Prezentacjach...” zajmowała ekspozycja prac uczestników **Warsztatu Terapii Zajęciowej** oraz **Pracowni Rozwijania Twórczości Osób Niepełnosprawnych Instytutu Pedagogiki UMK w Toruniu**, pod hasłem „Stary Toruń w grafice”. Pracownia powstała przed 20. laty z inicjatywy grupy studentów Wydziału Sztuk Pięknych UMK, którzy jako wolontariusze prowadzili zajęcia z osobami niepełnosprawnymi. Od roku 1986 było to jednocześnie

laboratorium ćwiczeń dla studentów, a w trzy lata później Pracownia weszła w skład Instytutu Pedagogiki i Psychologii. Część założycieli Pracowni utworzyło WTZ pod patronatem Fundacji im. św. Brata Alberta. Prezentowane prace były różnicowane, szczególną uwagę przykuwały rzeźby wykonane przez niewidomych, często o frapujących kształtach i tytułach...

Ciechocińska inicjatywa kulturalna ma swój niewątpliwy wdzięk i urok. Jej kameralność jest atutem, który nie powinien ulegać sztucznej presji i rozwojowi frekwencyjno-programowemu „na siłę”. Festynów, imprez o charakterze bardziej masowym, jest bowiem znacznie więcej, niż takich spotkań, które – jak „Sztuka bez barier” – pozwalają na rozmowę o wartościach, na wyciszenie i nabranie dystansu wobec wielkomiejskiego zgiełku i bardziej koniunkturalnego systemu wartości.

Tekst i foto: **Józef Oksza**

WYSTAWA WTZ

Darować serca

W sobotni poranek 13 maja w holu Centrum Handlowego GÉANT w Katowicach rozbrzmiewały dźwięki skocznej muzyki. Wszystkich przybyłych witał radośnie zespół „Bobrowiaci”.

Króciutko powitała zebranych przedstawicielka Centrum, oddając głos **Ewie Pieczykolan** – kierownicze Warsztatu Terapii Zajęciowej „Promyk” również w Katowicach. Zebrała się już wtedy spora grupa ludzi, którzy przyszedli na Wystawę Prac Osób Niepełnosprawnych Intelaktnie połączoną ze sprzedażą. *Niepełnosprawni chcą i mogą odkrywać góry, zawieszając słońce, darować serca* – to credo uczestników „Promyka”. Prócz tego Warsztatu swoje ekspozycje wystawiły także WTZ przy Spółdzielni Inwalidów „Femina” w Sosnowcu i WTZ Fundacji im. Brata Alberta także w Sosnowcu.

– Szczególnym walorem prezentowanych prac – podkreśliła Ewa Pieczykolan – jest sam twórca, który w spontanicznym akcie wyraża siebie, przedstawia swoje widzenie otaczającego świata.



Piękne prace prezentowane na Wystawie z dziedziny plastyki, malarstwa, rękodzieła, haftu, metaloplastyki i wielu innych potwierdzają potrzebę imprez promujących twórczość artystyczną osób niepełnosprawnych. – Poprzez prowadzoną w warsztacie terapię pracą i nauką, rehabilitacją leczniczą i społeczną – dodała E. Pieczykolan – osoba niepełnosprawna staje się bardziej samodzielna, rozwija swoją wyobraźnię, szerzej postrzega rzeczywistość, samorealizuje się i otwiera na świat.

Obrazy na szkłe, papierowe origami, inkrustowane lusterka, metalowe lichtarzyki, puzderka, ozdobne szpule nici, kubeczki, haftowane obrazy i serwetki i inne precjoza wyeksponowane na wystawie zachwycaly i wzruszały. Dochód z ich sprzedaży przeznaczony będzie na działalność twórczą uczestników WTZ.

IKa

fot. **ina-press**

Mistrzostwa wysokiej rangi

Podobnie jak rok temu pływalnia „Sport-Olimp” w Oświęcimiu była centrum pływackiego wyczynu niepełnosprawnych. Przez dwa dni rywalizowali oni ostro podczas licznych wyścigów – eliminacyjnych i finałowych – w kolejnych Letnich Mistrzostwach Polski Niepełnosprawnych w Pływaniu, zorganizowanych przez katowicki START.

Po przyjeździe na tegoroczną imprezę miałem intensywne uczucie *deja vu*: wiele tych samych twarzy w tych samych kostiumach i ubiorach klubowych, taka sama dekoracja imponującej pływalni z ośmioma 80-metrowymi torami, wreszcie taka sama, uroczysta oprawa całej uroczystości – hymn, flaga, wzruszenie zawodników, radość nie tylko ze zwycięstwa, ale z każdego ukończonego wyścigu, z pokonania własnej słabości.

Oficjalną rangę imprezy podnosiła obecność w niedzielę, w drugim dniu zawodów, wicepremiera Longina Komołowskiego, który osobiście dekorował tryumfatorów konkurencji finałowych. Jednak najważniejsze – jak zawsze – były osiągnięte przez uczestników wyniki... A pod tym względem było jeszcze lepiej, niż rok temu, wtedy bowiem pobito 9, a obecnie aż 21 rekordów Polski!

Największą kolekcjonerką rekordów okazała się Magda Szczepańska z Białegostoku, która zdobyła je na 50 i 400 m stylem dowolnym oraz na 100 m w stylu motylkowym. Jej imienniczka z Kalisza – Monika Szczepańska – wywalczyła rekord na 50 m stylem grzbietowym. Beata Drozdowska z Białegostoku popisała się

z kolei na 50 m w stylu dowolnym i 100 m grzbietowym. W swoich grupach w stylu grzbietowym na 100 m rekordzistką kraju została wrocławianka Patrycja Harajda, Arkadiusz Pawłowski z Warszawy, Grzegorz Polkowski z Lasek i Maciej Maik z Katowic. W stylu motylkowym na 50 m rekordowo tryumfował Ryszard Beczek ze Szczecina, na 100 m Aneta Michalska z Tarnowa i Joanna Mendak z Białegostoku. W stylu klasycznym z kolei rekord padł na 50 m dzięki Annie

Napierale z Poznania i Szymonowi Przybylskiemu z Lasek. Wiele rekordów padło też w stylu dowolnym: na 50 m pobił go Dominik Drobniak z Kalisza, na 200 m Beata Pudło z Częstochowy i Andrzej Dworak z Warszawy, natomiast na 400 m – Izabela Pycia ze Szczecina, Paweł Lewko z Białegostoku i Piotr Pijanoński z Poznania.

Mimo, że nie we wszystkich kategoriach, stylach i długościach najlepsze wyniki w kraju korespondują z osiągnięciami europejskimi i światowymi, to jednak ta imponująca galeria rekordzistów stanowi znakomity prognostyk przed olimpijskim sprawdzianem. Nie od dziś wiadomo, jak rozliczne są zalety rehabilitacji w wodzie, także w przypadku najcięższych schorzeń i dysfunkcji. Zatem nie tylko w kategorii wyczynu, ale i pod tym względem są to wyniki znakomite i zmuszające do podziwu, nie tylko dla młodych ludzi, którzy z samozaparciem, jakiego mogliby nieraz pozazdrościć najznamienitsi wyczynowcy, walczą z powodzeniem ze wszystkimi przeciwnościami, nie tylko na basenie.

Tekst i foto:

Roman Radoszewski



Medale wręczał wicepremier Longin Komołowski

PROJEKT NARODOWEGO PLANU

Frazesy i niewiedza

Dotarł do naszej redakcji rządowy projekt „Narodowego Planu Działania na Rzecz Zatrudnienia na lata 2000 – 2001”.

Zainteresowała nas zwłaszcza „Wytyczna 9: Należy zwrócić szczególną uwagę na sytuację na rynku pracy osób niepełnosprawnych”. Ciekawa to, lecz mało pocieszająca lektura.

Już samo sformułowanie wytycznej okazuje się mało szczęśliwe, nie ujednoznacznia bowiem, czy chodzi o otwarty, czy chroniony rynek pracy, czy też o oba. Precyzujące wytyczną „Zadanie 20 – Zwiększenie szans zatrudnienia dla osób niepełnosprawnych” oraz „Cel: Aktywne wspieranie procesu integracji osób niepełnosprawnych na rynku pracy” zdaje się świadczyć, że projektodawca miał na myśli wyłącznie rynek otwarty. Kolejny fragment, zatytułowany „Kontekst” (nie brakuje polskim autorom czasu i inwencji, by za wszelką cenę dostosować formalną stronę rządowych projektów do schematów amerykańskich – miesiąc temu analizowaliśmy materiał amerykańskich ekspertów, w którym również były „Konteksty”, „Wytyczne” i „Zadania” – zupełnie jakby powierzchowna tkanka językowa i nuworyszowskie zachłyśnięcie się obco brzmiącą terminologią było gwarantem naukowości i rzetelności i odkrywcości merytorycznej!) poza ogólnikami nt. wzrostu gospodarczego zestawia jedynie – ni z gruszką, ni z pietruszką – liczbę zarejestrowanych niepełnosprawnych bezrobotnych (32.513 na koniec stycznia br.) z ich ogólną liczbą (2.477.598). W zamieszczonej niżej tabeli „proponowanych działań” kolejny lapsus – termin realizacji wszystkich zadań opiewa na „do 2006 r.”, wykraczając poza określony w tytule dokumentu okres, co może m.in. oznaczać, że w tym ostatnim, tj. do 2001 r. żadne z nich nie zostanie nawet rozpoczęte!

Z następnych „generaliów”: w rubryce „Koszty realizacji 2000 – 2001” dostrzegamy same puste pola, co zdaje się potwierdzać postawioną tezę o późniejszym rozpoczęciu planowanych działań, jeśli pominąć dwa omyłkowe (!) wpisy „Budżet MPiPS i PFRON”, które powinny znaleźć się w kolumnie obok („Uwagi, w tym źródło finansowania”).

Co jednak najważniejsze – sama siedmiopunktowa lista zadań i celów budzi poważne wątpliwości z powodu mgławicowej wręcz ogólnikowości („aktywizacja osób na terenach wiejskich”, „zwiększenie udziału środków PFRON na działania związane z integracją ze środowiskiem ludzi zdrowych”, „tworzenie (...) stanowisk pracy dla osób najciężiej poszkodowanych”, aż trzykrotnie powtarza się sformułowanie „opracowanie zasad...”). Jeśli przez sześć lat pomoc w zatrudnianiu niepełnosprawnych ma dotrzeć zaledwie do etapu

opracowania zasad (m.in. „prowadzenia i finansowania kampanii informacyjnej nt. równych szans w procesie rekrutacji do pracy”) lub przeprowadzenia badań i analiz, to wypada zapytać, w której kolejnej dekadzie przyjdzie czas na konkretne działania? Jeśli jednym z celów jest „zwiększenie o 50 proc. liczby osób niepełnosprawnych uczestniczących w szkoleniach”, podczas gdy aktualnie plan szkoleń realizowanych przez powiatowe urzędy pracy jest wykonywany na poziomie 10 – 20 proc., to czy oznacza to zwiększenie poziomu wykonania planu do wysokości „aż” 30 proc.? Przykłady niewiedzy i powierzchowności spojrzenia są na tej jednej kartce papieru liczne i rażące – kolejnym jest pominięcie istotnego także w krajach Unii Europejskiej parametru poszukiwania pracy poza miejscem zameldowania. Obecny stan prawny nie tylko nie uwzględnia tego aspektu, ale wręcz uniemożliwia częściową choćby refundację kosztów utworzenia stanowiska pracy dla osoby z sąsiedniego powiatu, co szczególnie boleśnie jest odczuwane w dużych skupiskach miejskich.

Opracowanie to daje asumpt do przypuszczeń, że powstało w gronie osób nie mających błędnego pojęcia o rozwiązaniach od wielu lat w Polsce stosowanych i sprawdzonych w zakresie zatrudniania niepełnosprawnych, cechuje je bowiem typowe dla laika dążenie do budowania wszystkiego od podstaw, jakby na spalonej ziemi, poczynając od badań, zasad, koncepcji, zupełnie jakby autorzy poruszali się po dziewiczym terenie, nie sondowanym ankietowo, nie opracowywanym statystycznie, nie mającym historii, legislatury i – autentycznych – problemów. Jeśli już mówi się o (aż dwóch!) konkretach, np. w postaci uruchomienia dziesięciu programów specjalnych (czemu akurat tytu?) dla niepełnosprawnych ze wsi, czy utworzenia pięciu nowych ośrodków szkoleniowo-rehabilitacyjnych, to przeczornie nie zestawia się tych planów z dotychczasowymi osiągnięciami, wówczas bowiem w całej okazałości uwidoczniłby się głęboki regres w aktywnej polityce prozatrudnieniowej na rzecz niepełnosprawnych.

Puenta nie może być wesoła: „Narodowy Plan...” w obecnej – ponoć dojrzałej – fazie opracowania, w zakresie środowiska niepełnosprawnych nie wnosi nic nowego, a frazesami, niewiedzą i ogólnikami pokrywa rzeczywisty stan i perspektywę. Jest więc kolejnym dokumentem „zamiast”. Zamiast aktywnej polityki społecznej, promowania zatrudnienia na otwartym rynku pracy, dostępu do kwalifikacji, transregionalnego i transgranicznego poszukiwania zatrudnienia, stabilizacji prawnej i finansowej. Bezradność rozbija... A faktyczna działalność rządu poruszającego się na rynku pracy dla osób niepełnosprawnych jak przysłowio- wy słoń w składzie porcelany już ten rynek rozbroiła. Oby nie w stopniu nieodwracalnym...

Józef Oksza

Makroproblemy w mikroskali

Woddanym po półtorarocznym remoncie Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Klecku 31 maja odbyło się III Seminarium „Gnieźno i powiat gnieźnieński przyjazne osobom „sprawnym inaczej””, organizowane z inicjatywy przewodniczącego sejmowej Komisji Kultury Fizycznej i turystyki, członka parlamentarnego zespołu ds. osób niepełnosprawnych, Tadeusza Tomaszewskiego, przez Centrum Interwencji Społecznej Stowarzyszenia Młodych Wielkopolan.

Podobnie jak w roku ubiegłym uczestniczyli w nim przedstawiciele władz samorządowych dziesięciu gmin powiatu gnieźnieńskiego i starostwa powiatowego, pracodawców i ich organizacji oraz innych stowarzyszeń środowiskowych, kierownicy jednostek pomocy społecznej oraz reprezentanci szkolnictwa specjalnego. Liczącą ponad 100 osób grupę powitały występy dzieci z Koła Pomocy Dzieciom o Niepełnej Sprawności Ruchowej, laureaci przeglądu twórczości osób niepełnosprawnych, jaki odbył się w kwietniu w Młodzieżowym Domu Kultury w Gnieźnie. Seminarium towarzyszyła również wystawa prac nadesłanych na konkurs plastyczny „Tu zrodziła się nasza ojczyzna”.

Merytoryczną część spotkania grupowała zgłoszone referaty w sesjach tematycznych. Pierwsza z nich poświęcona była formom pomocy społecznej na szczeblu samorządowym, druga – zadaniom PCPR, zwłaszcza w zakresie tworzenia miejsc pracy, likwidacji barier i dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych. Z danych Wielkopolskiego Oddziału PFRON wynika m.in., że w roku ubiegłym wykorzystanie limitów przez powiaty wyniosło przeciętnie prawie 53 proc. w grupie dorosłych i niemal 93 proc. w grupie dzieci, przy rozrzucie w obu grupach od 9 do... 194 proc. Zdaje się to świadczyć o rozminięciu się mechanizmu limitów opartego o algorytmy z rzeczywistymi potrzebami powiatów. W tym roku odczuwalne zarówno w skali województwa, jak i powiatu jest zmniejszenie środków PFRON na podstawowe zadania i programy celowe. Przykładowo – przyznany w tym roku przez PFRON limit środków na dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych nie zabezpiecza nawet 50 proc. zapotrzebowania. Na przykładzie Gniezna potwierdza się, że w latach 1998 – 99 nastąpił wzrost pomocy społecznej dla

niepełnosprawnych niemal we wszystkich formach, świadczonych przez MOPS. Tendencja ta utrzymuje się nadal, a jedynym limitem pozostają środki w dyspozycji Ośrodka.

Trzecia sesja poświęcona była aktywnej rehabilitacji i sytuacji osób niepełnosprawnych, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony zdrowia oraz w zakresie orzecznictwa, natomiast czwarta – problemom szkolnictwa specjalnego. I znów: przeprowadzone przez Powiatową Radę Stowarzyszeń i Organizacji Osób Niepełnosprawnych badanie ankietowe wykazało, że bardzo wysoki odsetek niepełnosprawnych nie zna swych praw i regulujących je aktów, takich jak karta praw pacjenta, nie posiada informacji o możliwościach korzystania z turnusów rehabilitacyjnych, czy wypożyczania sprzętu rehabilitacyjnego. Bardzo

krytyczna jest ocena reformy administracyjnej i służby zdrowia, a także przystosowania placówek służby zdrowia dla potrzeb niepełnosprawnych. Szwankuje system przepływu informacji, a kondycja niepełnosprawnych znacząco pogorszyła się w okresie ostatnich dwóch lat. Opinii ankietowanych nie podziela regionalna kasa chorych, według której – przy przyjętych założeniach populacyjnych – wszyscy ubezpieczeni mają zapewniony dostęp do opieki zdrowotnej, zwłaszcza, że gwarantuje to... ustawa o powszechnym ubezpieczeniu zdrowotnym. Nie trzeba być członkiem Wielkopolskiej Kasy, by stwierdzić, że takie podejście jest tożsame z myśleniem „życzeniowym”, a nie obiektywnym opisem rzeczywistości! Z kolei oświata niepełnosprawnych boryka się z bazą lokalową (ośrodek w Klecku jest chlubnym wyjątkiem), brakiem ofert pracy dla absolwentów szkół życia, przestarzałą bazą warsztatową i wysokim kosztem kształcenia i opieki z uwagi na niską liczebność klas.

Należy przy tym pamiętać, że poruszone w Klecku problemy dotyczą ok. 10 proc. populacji powiatu, co stanowi grupę ok. 10 tys. osób.

Tematyka tegorocznego seminarium, stanowiąca konsekwencję wcześniejszych konsultacji i zapotrzebowania zainteresowanych, dowodzi, że osobom i organizacjom pracującym na rzecz środowiska niepełnosprawnych często brakuje wielu informacji, wzajemnych kontaktów i rozpoznania możliwości współpracy. Należy przypuszczać, że powiat gnieźnieński jest pod tym względem tak samo reprezentatywny, jak w sferze występujących na jego terenie problemów, zagrożeń i tendencji. Ten „portret w miniaturze” wystawia reformatorom centralnego szczebla bardzo niską cenzurkę...

Tekst i foto: **Roman Radoszewski**



Na seminarium: z lewej strony poseł Tadeusz Tomaszewski



Fragment audytorium

„Hefajstos” wspomogł ortopedów

Rada Nadzorcza PFRON podjęła uchwałę nr 16/2000 z 15 maja br., zatwierdzającą program celowy pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych „Hefajstos”, określający formy i zakres pomocy dla ZPCh – producentów sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, obowiązujący w roku 2000. Przedstawiamy jego obszerne fragmenty.

I. Przesłanki wyjściowe

.../ Zmiany w rozwiązaniach systemowych dla zakładów pracy chronionej, które weszły w życie z dniem 1 stycznia 2000 r., spowodowały konieczność odstąpienia od dotychczasowych rozwiązań wspierania producentów sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego w formie subwencji. W konsekwencji zakłady pracy chronionej produkujące sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny nie korzystają w 2000 r. ani z ulgi w podatku VAT (wspomniana wyżej stawka „0”), ani nie otrzymują innej pomocy w formie subwencji.

Wobec powyższego, sytuacja ekonomiczno-finansowa większości tych zakładów jest bardzo trudna, co jest spowodowane ponadto zbiegiem kilku niekorzystnych czynników:

- spadkiem popytu rynkowego na sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny,
- trudnościami w zawieraniu stosownych umów z kasami chorych z powodu braku środków w kasach chorych na pełne dofinansowanie potrzeb osób niepełnosprawnych w tym zakresie,
- brakiem pełnej informacji w powiatach o producentach sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego,
- rosnącą konkurencją w przetargach na zamówienia publiczne ze strony importerów sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego.

Trudna sytuacja ze zbytem produkowanych wyrobów wynika m.in. z konieczności wprowadzania nowych technologii, nowoczesnych technik zarządzania, stałej modyfikacji asortymentu sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego oraz jego dostosowywania do indywidualnych potrzeb osób niepełnosprawnych. Brak akumulacji zysków w tych zakładach oznacza stałe pogarszanie się ich sytuacji w stosunku do konkurencyjnych producentów i importerów.

W tej sytuacji zagrożona jest dalsza egzystencja zakładów pracy chronionej produkujących sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny, a tym samym miejsca pracy zatrudnionych w tych zakładach osób niepełnosprawnych. W konsekwencji osoby te zwiększyłyby liczbę osób niepełnosprawnych poszukujących pracy oraz wydatki z innych źródeł, np. na różnego rodzaju zasiłki.

Ponieważ zakłady te spełniają szczególną misję (produkują sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny, a jednocześnie zatrudniają osoby niepełnosprawne), konieczne jest uruchomienie programu celowego umożliwiającego pomoc finansową tym zakładom, poprzez kontynuację dopłat do sprzedaży wyprodukowanego sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego.

II. Cel programu:

- utrzymanie zatrudnienia osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej produkujących sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny,

– zwiększenie konkurencyjności producentów sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego w stosunku do pozostałych producentów i importerów tego sprzętu poprzez poprawianie jakości i wprowadzanie nowych technologii.

III. Adresaci programu i warunki uczestnictwa w programie

Pracodawcy posiadający status zakładu pracy chronionej produkujący sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny, nie posiadający wymagalnych zobowiązań wobec PFRON, którzy przeznaczają środki otrzymane z Funduszu lub ich równowartość na inwestycje poprawiające jakość produktów lub wprowadzanie nowych technologii.

IV. Program ma zasięg ogólnopolski

V. Forma realizacji celu

Dopłata do sprzedaży wyprodukowanego przez zakład pracy chronionej sprzętu rehabilitacyjnego lub ortopedycznego w wysokości 10 proc. wartości tej sprzedaży, pod warunkiem przeznaczenia powyższej dopłaty lub jej równowartości na cele określone w części II programu.

Dopłata realizowana za okresy 3-miesięczne, lecz nie częściej niż 4 razy w roku.

VI. Realizatorzy programu

1. Zarząd PFRON, zgodnie z zadaniami określonymi w pkt. III Decyzji Nr 2 Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych z dnia 24 lutego 2000 r. w sprawie opracowywania programów celowych finansowanych ze środków PFRON.

2. Terenowe oddziały PFRON, do których zakresu działania w szczególności należy:

- 1) postępowanie zgodne z procedurą realizacyjną,
- 2) podejmowanie decyzji o przyznaniu bądź odmowie przyznania wnioskowanej dopłaty i powiadomienie wnioskodawcy wraz z podaniem uzasadnienia w przypadku decyzji odmownej.

skodawcy wraz z podaniem uzasadnienia w przypadku decyzji odmownej.

VII. Terminy realizacji programu

Program realizowany będzie od 01.01.2000 r. do 31.12.2000 r.

VIII. Procedura postępowania

1. Oddział powiadamia wnioskodawcę o sposobie rozpatrzenia kompletnego wniosku w terminie 14 dni od dnia jego otrzymania.
2. Od decyzji Pełnomocników Zarządu Funduszu odwołanie nie przysługuje.
3. Wnioskodawcy, któremu odmówiono przyznania pomocy, przysługuje prawo wniesienia wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy.

IX. Merytoryczny nadzór nad realizacją programu

Merytoryczny nadzór nad realizacją programu sprawuje Rada Nadzorcza PFRON.

Merytoryczny nadzór obejmuje:

- 1) dokonywanie okresowej oceny realizacji programu na podstawie informacji przedkładanych Radzie Nadzorczej przez Zarząd PFRON,
- 2) przygotowywanie i przyjmowanie ewentualnych zmian i korekt do programu.

Rosnąca endoproteza

W Instytucie Matki i Dziecka w Warszawie odbyła się w marcu pierwsza w Polsce operacja wszczepienia tzw. rosnącej endoprotezy. Jest to proteza z ruchomą częścią, którą można przedłużać po podkręceniu kluczem chirurgicznym, co umożliwia wydłużanie kończyny proporcjonalnie do wzrostu dziecka. Jednorazowo kończynę wydłuża się maksymalnie do 2 cm, a całkowite możliwe przedłużenie wynosi 20 cm. Operacji została poddana mała dziewczynka cierpiąca na raka kości: w miejsce zajętego przez nowotwór odcinka kości wstawiono endoprotezę, która będzie „rosła” wraz z naturalną kością, co pozwoli nie tylko uratować pacjentce nogę, ale także wyeliminować konieczność ponownej operacji za kilka lat, nieodzownej u dzieci po wszczepieniu stałej, tradycyjnej endoprotezy.

Koło ratunkowe dla handlowych ZPCh

Rada Nadzorcza PFRON podjęła uchwałę nr 21/2000 z 26 maja br., zatwierdzającą program celowy pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych „Merkury”, określający formy i zakres pomocy dla ZPCh prowadzących działalność w zakresie handlu detalicznego, w tym towarami akcyzowymi, zagrożonych likwidacją istniejących miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych. Przedstawiamy jego obszerne fragmenty.

Przedtem jednak króciutka refleksja: dobrze, że ten program powstał, ubolewać jednak należy, że tak późno. Nadto jest on przykładem doraźnego łatania dziur w ustawach podatkowych, które zostały przyjęte, mimo iż wielokrotnie sygnalizowano obecność tych dziur w stanowionym prawie.

Red.

I. Założenia programu

W 2000 roku w ZPCh prowadzących działalność, w tym obrót detaliczny towarami akcyzowymi nastąpiła całkowita zmiana warunków gospodarowania. W związku z ustawą z dnia 20 listopada 1999 r. o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym, od dnia 1 stycznia 2000 r. zakłady te utraciły preferencje w podatku VAT i różnicę między podatkiem należnym a naliczonym odprowadzają w całości do urzędu skarbowego. To rozwiązanie podatkowe powoduje, że zakłady prowadzące handel detaliczny utraciły główną ulgę kosztową, podczas gdy inne ZPCh, nie mające w obrocie towarów akcyzowych, ulgę tę zachowały.

Zmiany te spowodują znaczące pogorszenie warunków gospodarowania. W większości takich zakładów powstaną straty na działalności podstawowej, co może spowodować znaczące ograniczenie zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Zakłady pracy chronionej, dla których obrót towarami akcyzowymi stanowił działalność marginalną, mają możliwość wycofania się ze sprzedaży tych wyrobów. Inne, prowadzące niewielkie sieci małych sklepów osiedlowych, zrobić tego nie mogą, z uwagi na realną groźbę utraty klientów.

Celem programu jest utrzymanie w zatrudnieniu osób niepełnosprawnych pracujących w zakładach pracy chronionej prowadzących handel towarami akcyzowymi.

Możliwość uzyskania pomocy finansowej w 2000 roku w ramach niniejszego programu powinna przeciwdziałać przewidywanemu zagrożeniu.

II. Adresaci programu

1. W programie mogą uczestniczyć zakłady posiadające status zakładu pracy chronionej uzyskany przed dniem 1 stycznia 1994 r., które:

- są płatnikami podatku VAT,
- nie przysługuje im prawo do zwrotu zapłaconego podatku VAT, w związku z zapisem art. 14 a ust. 7 pkt 1 ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym,
- uzyskały wartość sprzedaży w sklepach detalicznych nie mniej niż 50 proc., przychodów netto ogółem w okresach:
 - w 1999 roku oraz
 - w 2000 r. (tj. do miesiąca poprzedzającego miesiąc złożenia wniosku)
- nie pozostają w zwłoce z zobowiązaniami wobec PFRON.

2. Zasady udzielania pomocy finansowej w ramach programu

a) Adresaci programu mają prawo do uzyskania pożyczki ze środków PFRON do wysokości kwoty stanowiącej różnicę między podatkiem należnym a naliczonym, wynikającym

z deklaracji VAT-7 złożonej do urzędu skarbowego i pomniejszonej o kwotę wynikającą z różnicy między podatkiem należnym a naliczonym od towarów akcyzowych wyliczonej za cały 1999 r. i powiększonego o 10 proc. z tytułu inflacji, z zastrzeżeniem, że kwota pożyczki nie może przekroczyć limitu określonego w pkt 13 definicji pojęć.

Ileokroć w niniejszym dokumencie mowa jest o:

13. *linie pożyczki* – rozumie się przez to dwunastokrotność kwoty stanowiącej iloczyn liczby osób niepełnosprawnych zatrudnionych w zakładzie pracy chronionej w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy, z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku określonego w pkt 9 oraz najniższego wynagrodzenia – z tym, że w przypadku zatrudniania osób niepełnosprawnych zaliczonych do:

- a) lekkiego stopnia niepełnosprawności – do wyliczeń przyjmuje się **jednokrotność** najniższego wynagrodzenia,
- b) umiarkowanego stopnia niepełnosprawności – do wyliczeń przyjmuje się **dwukrotność** najniższego wynagrodzenia,
- c) znacznego stopnia niepełnosprawności – do wyliczeń przyjmuje się **trzykrotność** najniższego wynagrodzenia.

b) Pożyczka może być przyznana wnioskodawcy jeden raz w roku kalendarzowym.

c) Wnioski o pożyczkę mogą być składane nie później niż do 31 października 2000 r.

d) Decyzja w sprawie pożyczki musi być udzielona w ciągu 30 dni od daty złożenia kompletnego wniosku.

e) Pożyczka jest nieoprocentowana i do dnia 25 lutego 2001 r. podlega umorzeniu w części stanowiącej kwotę odprowadzonego do urzędu skarbowego podatku VAT (pomniejszoną jak w pkt. a) za kolejne miesiące 2000 r. Warunkiem umorzenia jest utrzymanie stanu zatrudnienia osób niepełnosprawnych na poziomie miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku, chyba że zmniejszenie takie nastąpi z przyczyn niezależnych od pracodawcy.

f) W przypadku, gdy kwota pożyczki jest równa lub niższa niż kwota umorzenia określona w pkt. e) pożyczka podlega umorzeniu w całości.

g) Spłata pożyczki objęta jest karencją do daty rozpatrzenia wniosku o umorzenie części pożyczki, nie dłużej niż do 25 lutego 2001 r.

h) Okres spłaty pożyczki w części nie podlegającej umorzeniu wynosi 3 miesiące.

i) Realizatorami programu są Oddziały PFRON.

j) Czas obowiązywania programu obejmuje okres od 1 stycznia 2000 r. do 31 grudnia 2000 r. z tym, że rozliczenie pożyczki następuje nie później niż do 25.02.2001 r.

3. Monitoring i sprawozdawczość dotycząca realizacji programu prowadzi PFRON

a) Prawidłowości wykorzystania pożyczek zgodnie z celami i zasadami programu kontroluje PFRON

b) PFRON przedstawia pełnomocnikowi rządu do spraw osób niepełnosprawnych cokwartalne sprawozdanie z przebiegu realizacji programu.

4. Biuro Pełnomocnika Rządu do Spraw Osób Niepełnosprawnych dokonuje okresowej oceny realizacji programu pod względem:

- realizacji programu,
- identyfikacji newralgicznych punktów utrudniających sprawną realizację programu,
- ustalenia potrzebnych ewentualnych weryfikacji przyjętych zasad realizacji programu.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.